

Kurier.BB

ŁĄCZY NAS MIASTO!

Nakład: 10 000 egz. ISSN 2544-9834

CZY KTOŚ ZA TO ODPOWIE?

10 stycznia Samorządowe Kolegium Odwoławcze w Bielsku-Białej unieważniło decyzję Prezydenta Miasta stwierdzającą brak potrzeby przeprowadzenia oceny oddziaływania na środowisko dla inwestycji deweloperskiej na Sarnim Stoku. Zdaniem SKO decyzja ta została wydana z rażącym naruszeniem prawa. Zarzuty dotyczą zmienienia treści dokumentacji na 3 dni przed wydaniem decyzji, a także zignorowania skali inwestycji i walorów przyrodniczych.



strona 3

Temat numeru:

Biała ma 300 lat!

strony 8-9

Posiłki na ostatnią chwilę

strona 3

Referendum – najważniejsze fakty

strona 4

Ekologiczne klasy przegrały z zimą

strona 5

Szlachetne zdrowie...

strona 6

Reklama



Marselus

Turystyczne akcesoria enduro



www.marselus.pl

Kalendarium

4 stycznia

Konsultacje w sprawie nocnej sprzedaży alkoholu

Trwają konsultacje społeczne projektu uchwały w sprawie ustalenia dla terenu miasta Bielska-Białej ograniczeń w godzinach nocnej sprzedaży napojów alkoholowych przeznaczonych do spożycia poza miejscem sprzedaży.

Zgodnie z projektem, ograniczenie miałyby polegać na zakazie sprzedaży napojów alkoholowych w godz. 23.00-6.00 na terenie osiedla Górne Przedmieście.

Konsultacje potrwają do 20 stycznia.

10 stycznia

Mieszkania w BB TBS

30 wykończonych pod klucz mieszkań w wybudowanym przez Bielsko-Bialskie Towarzystwo Budownictwa Społecznego bloku przy ul. Stefana Batorego 26 czeka na lokatorów. Pierwsze trzy



komplety kluczy wręczył przyszłym mieszkańcom prezydent Bielska-Białej Jarosław Klimaszewski. To pierwsze od 20 lat mieszkania oddane do użytku przez bielski TBS. Wszystko wskazuje, że na kolejne nie będziemy musieli tak długo czekać, gdyż spółka zapowiada kolejne inwestycje.

14 stycznia

Nowa trasa „10”

Od 14 stycznia autobusy linii nr 10 w kierunku Wapienicy mają nową trasę przejazdu. Obowiązuje też nowy rozkład jazdy na tej linii. Dziesiątka jeździ teraz ul. Cieszyńską oraz ul. Międzyrzeczą (wiadukt) z pominięciem ulic Przy Torach i Zagajnik. Wydział Komunikacji Urzędu Miejskiego w Bielsku-Białej informuje, że wyłączony z obsługi linii został przystanek Przy Torach PKP Wapienica. W zamian obsługiwany jest przystanek Cieszyńska Zniczowa.

Nowy rozkład jazdy zakłada stałe częstotliwości kursowania w ciągu dnia oraz koordynację godzin odjazdów na wspólnych odcinkach z innymi liniami.

16 stycznia

Spotykalia w Kubiszówce

Przyjazne miejsce dla lokalnej społeczności – mieszkańców, społeczników, grup nieformalnych udostępnia Dom Kultury im. Wiktorii Kubisz. Mowa o tak zwanej spotykali.

To miejsce, gdzie można spotkać się ze znajomymi, sąsiadami, mieszkańcami - jeśli potrzebujesz sali na nieodpłatne, apolityczne działania skierowane do społeczności naszego miasta. Ale to też miejsce na spotkanie z animatorami Kubiszówki w przypadku, jeśli masz pomysł na niekomercyjne działanie kulturalne lub społeczne, które chciałbyś zorganizować ze wsparciem Domu Kultury. Kubiszówka zaprasza do spotykali w poniedziałki od godziny 9.00 do 19.00 oraz we wtorki i czwartki od godziny 9.00 do 16.00.

Kontakt pod numerem telefonu 33 812 58 86 lub elektronicznie pod adresem mail: promocja.kubiszowka@mdk.bielsko.pl.

Kartą czy gotówką?

W połowie grudnia na stronie internetowej Urzędu Miejskiego w Bielsku-Białej oraz na tablicach elektronicznych na przystankach autobusowych pojawiła się informacja, mówiąca o tym, iż od 1 stycznia 2023 roku w części biletomatów nie będzie można już płacić kartą, a jedynie gotówką. Dotyczy to 19 z 23 biletomatów, a powodem jest „brak wsparcia technologicznego dla terminali płatniczych biletomatów stacjonarnych od 1 stycznia” – jak głosił urzędowy komunikat. Sprawa wywołała kontrowersje wśród wielu pasażerów komunikacji miejskiej.

Z pytaniami w tej sprawie zwrócił się do Prezydenta Jarosława Klimaszewskiego radny Tomasz Wawak. Radny zadał pytanie o przyczyny braku wsparcia technologicznego dla terminali, zauważając że „płatność kartą staje się dla większości społeczeństwa główną formą uiszczania należności”. Tomasz Wawak chciał również poznać działania Prezydenta i jego służb, mające na celu jak najszybsze umożliwienie klientom MZK zakup biletów za pomocą karty elektronicznej.

W odpowiedzi na interpelację radnego odpowiedź przesłał zastępca Prezydenta Piotr Kucia. Poinformował on, że 31 grudnia 2022 roku upływa ważność certyfikatów Visa i Mastercard bez których płatności są niemożliwe. Jest to związane z polityką obu tych organizacji płatniczych. Z odpowiedzi wynika też, że modernizacja urządzeń jest nieopłacalna ekonomicznie i ryzykowna technologicznie, bowiem „koszt potencjalnej modernizacji biletomatów to

kwota ok. 1,3 mln zł netto i jest on stosunkowo niewiele niższy od kosztu wymiany biletomatów na nowe, gdyż takie rozwiązanie również było rozpatrywane. Żaden z potencjalnych wykonawców modernizacji jednoznacznie nie był w stanie zapewnić gwarancji kompatybilności z podzespołami obiegu pieniężnego”. Dlatego podjęto decyzję o nie przywracaniu płatności kartą we wspomnianych biletomatach.

Jak zatem obecnie można zapłacić za bilet bez użycia gotówki? Otóż w pierwszych miesiącach 2023 roku wszystkie autobusy miejskie mają zostać wyposażone w kasowniki mobilne. Umożliwią one będą zakup biletów jednorazowych, 60-minutowych i 24-godzinnych za pomocą elektronicznych płatności zbliżeniowych. Ponadto, bilety bezgotówkowo można zakupić w punktach obsługi pasażera (ul. Krasieńskiego 6/9, ul. Długa 50 i ul. Piastowska obok przejścia podziemnego), na stronie bilety.mzk.bielsko.pl, w kilku biletomatach

solarnych na przystankach autobusowych, poprzez aplikacje mobilne SkyCash, moBilet, mPay oraz w punktach handlowych (kioski, sklepy, placówki pocztowe).

Faktycznie, w lipcu 2022 roku Miejski Zakład Komunikacyjny podpisał umowę z firmą Mera Systemy Sp. z o.o., która ma stworzyć system informatyczny do poboru opłat, wdrożyć go oraz dostarczyć 176 mobilnych kasowników i 25 czytników kontrolerskich. – Wystarczy, że po wejściu do pojazdu wybierzemy liczbę i rodzaj biletów, które chcemy zakupić, a następnie przyłożymy do kasownika kartę, telefon bądź zegarek. Bilet ma formę wirtualną i jest przypisany do środka płatniczego, z którego korzystamy – tłumaczył w lipcu prezes zarządu MZK Hubert Maślanka. Instalacja nowych kasowników w autobusach powinna więc nastąpić jak najszybciej, skoro wraz z Nowym Rokiem płatności bezgotówkowe zostały mocno ograniczone. A swoją drogą, to gdyby w oświadczeniu na stronie Urzędu Miejskiego i na tablicach informacyjnych na przystankach pojawiła się informacja o rychłej instalacji kasowników w autobusach oraz o dostępnych aplikacjach, to pewnie nie byłoby dyskusji na portalach internetowych i całej masy wątpliwości wokół tego tematu. Czasem wystarczy dobra komunikacja – także w komunikacji zbiorowej.

Sukces „Piątki” i „Przemysłówki”

Tradycyjnie już, na początku roku miesięcznik „Perspektywy” ogłosił prestiżowy ranking szkół średnich. Wśród liceów sukces osiągnęło V Liceum Ogólnokształcące, które po raz kolejny zostało najlepszą szkołą województwa śląskiego. Świetnie wypadła też Bielska Szkoła Przemysłowa, która sklasyfikowana została na 20. miejscu w kraju wśród techników.

Zwycięstwo w rankingu wojewódzkim V Liceum Ogólnokształcące połączyło z 30. miejscem w skali kraju. To troszkę gorszy wynik niż przed rokiem, gdy „Piątka” była na 14. miejscu.



W pierwszej setce liceów w kraju znalazło się jeszcze LO Katolickiego Towarzystwa Kulturalnego, zaś tuż za nią uplasowały się III LO im. S. Żeromskiego (101 miejsce) i I LO im. M. Kopernika (106 miejsce). Wszystkie wymienione placówki otrzymały znak jakości „Złotej Szkoły”.

Wśród techników świetny wynik uzyskała Bielska Szkoła Przemysłowa, a dokładnie działające w niej Technikum nr 1, które zdobyło 20. miejsce w kraju i 3 w województwie śląskim. „Przemysłówka” zanotowała w porównaniu z zeszłym rokiem skok o 76 pozycji (z 96. miejsca w kraju).

W pierwszej setce zestawienia krajowego znalazły się jeszcze dwa bielskie technika: Technikum nr 11 z Zespołu Szkół im. J. Tuwima jest 87. (10 w województwie śląskim), a Technikum nr 4 z Zespołu Szkół Ekonomicznych im. M. Kaleckiego - 98 (15 w województwie). Wymienione trzy bielskie technika także otrzymały tytuły „Złotych Szkół”.

Najwięcej Hanek i Antków

Urząd Stanu Cywilnego podsumował rok 2022. Przez ostatnich 12 miesięcy urodziło się w nas 3328 dzieci, zaś zmarło 2540 osób. Sporządzono 575 aktów małżeństwa, w tym 25 z obcokrajowcami.

Wśród urodzonych prawie tyle samo jest chłopców i dziewcząt. Dzieci płci męskiej było 1672, a dzieci płci żeńskiej – 1656. Rok wcześniej chłopców było zdecydowanie więcej - aż 1904, a dziewczynek 1753.

Na pierwsze miejsce, gdy chodzi o imiona męskie, wysunął się Antoni, który w poprzednim roku zajmował trzecie miejsce. Najczęściej nadawane przez rodziców imiona męskie w 2022 r. to: Antoni (80), Franciszek (69), Jakub (62), Mikołaj (60), Filip (55) i Maksymilian (55). Natomiast wśród kobiet klasyfikacja przedstawia się następująco: Hanna (68), Zuzanna (57), Zofia (56), Maria (52), Emilia (50), Maja (48).

Wśród imion rzadziej spotykanych, a zarejestrowanych w USC w Bielsku-Białej, pojawiły się takie jak Nehemiasz, Kiryl, Tymur, Orest, Makar oraz Asya, Celestyna, Józefina, Lea, Hiacynta czy Aurora.

Aktów małżeństwa w Urzędzie Stanu Cywilnego w Bielsku-Białej sporządzono w ub. roku 575. Dominowały związki cywilne, których było 322. Wyznaniowych aktów sporządzono 253. 41 oświadczeń o wstąpieniu w związek małżeński przyjętych zostało poza lokalem USC.

Jeśli chodzi o śluby z obcokrajowcami, najwięcej, bo 17, zawarło z obywatelami Ukrainy. To niespodzianka, spodziewano się bowiem, że po przyjęciu uchodźców z Ukrainy w tym wskaźniku nastąpi wyraźny przyrost, a tymczasem odnotowaliśmy spadek - w 2021 r. było takich ślubów 18, czyli o jeden więcej niż w 2022 roku. Na drugim miejscu uplasowali się Włosi z dwoma małżeństwami. Po jednym małżeństwie zawarto z obywatelami takich państw jak Meksyk, Gruzja, Niemcy, Mongolia, Macedonia, Dominikana i Rosja.

W minionym roku aktów zgonu sporządzono w bielskim USC 2540 (dla porównania w roku 2021 było ich 2991, a w roku 2020 - 2686).

Warto odnotować jeszcze liczbę małżeństw z największym stażem – w 2022 roku było ich 392. 50-lecie pożycia świętowały 302 pary, 60-lecie – 66 par, 65-lecie – 20 par, 70-lecie – 3 pary, a 71-lecie jedna para.

Sarni Stok:

Czy ktoś za to odpowie?

10 stycznia Samorządowe Kolegium Odwoławcze w Bielsku-Białej unieważniło decyzję Prezydenta Miasta stwierdzającą brak potrzeby przeprowadzenia oceny oddziaływania na środowisko dla inwestycji deweloperskiej na Sarnim Stoku. Zdaniem SKO decyzja ta została wydana z rażącym naruszeniem prawa. Zarzuty dotyczą zmienienia treści dokumentacji na 3 dni przed wydaniem decyzji, a także zignorowania skali inwestycji i walorów przyrodniczych.

Przypomnijmy, że inwestor czyli spółka Art City Eko-Park z Krakowa, której współudziałowcami są Sobiesław Zasada i Zbigniew Bąk, planuje postawić 12 budynków mieszkalnych oraz 10 budynków hotelowych. Osiedle od strony północnej znajdowałoby się w bezpośrednim sąsiedztwie zespołu przyrodniczo-krajobrazowego „Sarni Stok”. Na bliskość cennych środowiskowo terenów zwracali uwagę, broniący tego terenu społecznicy ze Stowarzyszenia Olszówka, Pracownicy na Rzecz Wszystkich Istot, Bielszczan dla Drzew oraz radni ze Stowarzyszenia Niezależni.BB.

Dwukrotnie tj., 31 grudnia 2021 r. i 2 lutego 2022 r. Regionalna Dyrekcja Ochrony Środowiska w Katowicach uznała, że planowana inwestycja wymaga przeprowadzenia oceny oddziaływania na środowisko. 9 maja 2022 r. inwestor pozyskał konieczną do rozpoczęcia przyszłych robót decyzję środowiskową wydaną przez Prezydenta Miasta Bielska-Białej. W decyzji Prezydent rezygnował z konieczności wykonania oceny oddziaływania na środowisko, co stało w sprzeczności z opinią RDOŚ w Katowicach. W treści uzasadnienia decyzji znalazło się stwierdzenie, iż „w oparciu o informacje literaturowe i wizję terenową, wskazujące na znikome wartości przyrodnicze terenu inwestycji oraz brak potencjalnego negatywnego wpływu na zespół przyrodniczo-krajobrazowy „Sarni Stok” można stwierdzić, że szczegółowa inwentaryzacja przyrodnicza nie jest wyma-

gana”. W październiku Urząd Miejski w Bielsku-Białej wydał pozwolenie na „usunięcie krzewów”, pomimo że bielskie SKO wszczęło postępowanie o

daną przez Prezydenta Miasta, zawiera kilka argumentów. Co najistotniejsze, z analizowanych przez SKO dokumentów wynika, że 6 maja 2022 r., po kon-



stwierdzeniu nieważności decyzji środowiskowej. Wycinkę inwestor rozpoczął natychmiast, już w dniu wydania decyzji przez Prezydenta.

Decyzja SKO z 10 stycznia br., która unieważnia decyzję środowiskową wy-

takcie pracownika Urzędu Miejskiego z pełnomocnikiem inwestora, w tzw. karcie informacyjnej przedsięwzięcia m.in. zastąpiono słowo „garaże podziemne” słowem „garaże”, a zapis „garaże podziemne będą wentylowa-

ne” zmieniono na zapis „garaże będą wentylowane”. Zmienionego dokumentu nie wysłano już do Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska w Katowicach, a 3 dni później Prezydent wydał decyzję środowiskową. Oznacza to, że RDOŚ oraz inne organy spoza Urzędu Miejskiego, które wydawały opinię inwestycji, nie znały zmienionej treści karty oraz wydawały opinię na podstawie nieaktualnych danych. Jak czytamy w decyzji SKO: *nie jest dopuszczalna zmiana tego dokumentu przez osobę trzecią nieuprawnioną do jej sporządzenia choćby był nią pełnomocnik inwestora*. Z tego wynika kolejne stwierdzenie autorstwa SKO, dotyczące decyzji z 9 maja 2022 r.: de-

Zamiana słów w karcie oznacza, że nie jest jasne, jakie tak naprawdę garaże miałyby powstać na tym osiedlu. Jeżeli bowiem inwestor postawi garaże naziemne, to stopień oddziaływania na środowisko będzie zupełnie inny niż pierwotnie zakładano, planując jedynie garaże podziemne. Tym bardziej, że wielkość planowanych parkingów jest olbrzymia – chodzi o ponad 1300 miejsc parkingowych. Zmieniony na prędko fragment, o modyfikacji którego nie poinformowano stosownych służb, budzi największe wątpliwości w tej sprawie.

Ponadto, Prezydent nie zawarł w karcie informacyjnej przedsięwzięcia opisu ilości drzew. Z karty nie wynika jednoznacznie, czy na terenie inwestycji występują czy nie występują drzewa. Co ważne, w późniejszym toku sprawy ze strony służb Prezydenta wychodziły pisemne i ustne stwierdzenia o braku drzew, a jedynie o występowaniu krzewów na tym terenie. Odmiennej opinii w tej sprawie przedstawiały organizacje ekologiczne, które zleciły wykonanie osobnej opinii naukowej w tej sprawie. Tak czy inaczej, wyciętej roślinności życia nikt już nie przywróci.

Decyzja SKO z 10 stycznia de facto oznacza, że prowadzona w dniach od 21 do 22 października wycinka była bezprawna. Już w poprzednich miesiącach radni Niezależnych.BB i organizacje ekologiczne podnosiły zarzut o nielegalności pozwolenia na „usunięcie krzewów”, bowiem już w momencie wydawania decyzji o wycince toczyło się postępowanie SKO. 14 listopada zeszłego roku Prokuratura Rejonowa Bielsko-Biała Północ wszczęła śledztwo w sprawie „mającego miejsce w okresie od 21 do 22 października w Bielsku-Białej przy ul. Okrężnej, spowodowania zniszczenia w świecie roślinnym oraz zwierzęcym w znacznych rozmiarach poprzez przeprowadzenie bezprawnej wycinki krzewów”. Do sprawy będziemy wracali.

red

Posiłki na ostatnią chwilę

W wielu bielskich rodzinach Święta Bożego Narodzenia upłynęły na dyskusjach na temat obiadów dla dzieci przygotowywanych w szkołach podstawowych. Wszystko za sprawą przetargu przygotowanego przez Urząd Miejski. W jego wyniku w większości bielskich szkół podstawowych na początku stycznia zmienił się dostawca posiłków. Rodzice informację na ten temat otrzymali elektronicznie już po zakończeniu zajęć szkolnych – 22 grudnia tuż przed 17.00. Termin składania deklaracji zakupu posiłków mijał... 26 grudnia, a więc w drugi dzień Świąt Bożego Narodzenia.

Zmienione przepisy

Powodem zamieszania jest zmiana przepisów, które wprowadziły obowiązek zapewnienia przez szkołę uczniom gorącego posiłku i stworzenie możli-

wie kosztu całego posiłku, różnicę dopłaca gmina.

Zmiana przepisów wymusiła zorganizowanie przetargów na dostarczenie posiłków. Szkoły nie były w stanie przy-

gotować odpowiedniej dokumentacji, dlatego organizacją przetargu zajął się Urząd Miejski, jednak postępowanie było tak przygotowane, że oferty były oceniane dla każdej placówki osobno.

Przetarg ogłoszony został 28 października, a termin składania ofert wyznaczono na 24 listopada. Potencjalni oferenci mieli jednak sporo pytań, na które bielski Urząd odpowiedział 17 listopada jednocześnie przedłużając termin składania ofert o dwa tygodnie, na 8 grudnia. Udzielone przez Urząd Miejski odpowiedzi oraz zmiany we wzorze umowy nie spodobały się jednemu z wykonawców. 21 listopada firma Catermed z Łodzi odwołała się do Krajowej Izby Odwoławczej kwestionując zmieniony wzór umowy oraz odmówienie przez bielski Urząd Miejski dostępu do jednego z dokumentów przetargowych – analizy potrzeb i wymagań. Izba Odwoławcza przyznała rację firmie Catermed i uwzględniła odwołanie. Wynikiem tego było przywrócenie pierwotnych zapisów umowy, udostępnienie oferentom dodatkowych dokumentów oraz kolejne przesunięcie terminu składania ofert, na 14 grudnia.

Wynik tuż przed Świątami

Do 14 grudnia Urząd Miejski przyjął ponad 80 ofert na posiłki w 21 szkołach. Ich ocena zajęła urzędnikom

8 dni - ostatecznie wyniki przetargu ogłoszone zostały 22 grudnia. Na stronie Urzędu Miejskiego pojawiły się one o 13.40. Wtedy też Urząd zobowiązał dyrektorów szkół do przekazania informacji rodzicom i zebranie deklaracji zakupu posiłków.

Czy można było szybciej?

O to czy można było przetarg przeprowadzić sprawniej, aby rodzice zostali o jego wynikach poinformowani wcześniej, zapytaliśmy specjalistę od zamówień publicznych. Z jego informacji wynika, że kluczowe były trzy momenty.

Po pierwsze, wszystko wskazuje na to, że przetarg mógł być wcześniej ogłoszony. Wtedy, nawet przy odwołaniach, jego wyniki poznalibyśmy wcześniej.

Po drugie, przebieg przetargu pokazuje, że dokumentacja mogła być lepiej przygotowana, a w trakcie postępowania popełnione zostały błędy. W pewnym momencie Urząd Miejski zmienił zapisy umowy, a potem – po odwołaniu – przywrócił je do pierwotnej wersji. To spowodowało co najmniej tygodniowe opóźnienie w otwarciu ofert.

Trzecim momentem, gdzie można było przyspieszyć ogłoszenie wyników była ocena ofert po ich otwarciu. Co prawda ofert było dużo, jednak w tak newralgicznej sprawie można było przyspieszyć prace nad ich oceną. Przypomnijmy, że na ten etap poświęcono 8 dni.

Wykonawca z Łodzi

Wiele kontrowersji wzbudził także fakt, że lokalne firmy przegrały przetarg. W większości szkół dostawcą posiłków jest firma Catermed z Łodzi, specjalizującą się w dostawie posiłków do szpitali.

Dla wielu rodziców niezrozumiałe jest, że w szkołach, w których funkcjonują kuchnie prowadzone przez agentów, posiłki dostarcza zewnętrzna firma. Tutaj jednak Urząd Miejski ani szkoły nie mają nic do powiedzenia – wszystko odbyło się zgodnie z obowiązującymi przepisami.

Niekopk budzi także to, czy posiłki będą smaczne i ciepłe – wykonawca będzie je przywoził z zewnątrz, a w szkołach nie będzie miał możliwości ich odgrzewania. Jak pokazały pierwsze dni funkcjonowania usługi, pod tym względem wykonawca wywiązuje się ze swoich obowiązków. Większość rodziców, z którymi rozmawialiśmy mówi, że posiłki są smaczne i ciepłe. To jednak dopiero początek świadczenia usługi, a wykonawca wie, że jest dokładnie obserwowany.

Występują natomiast inne problemy. Przede wszystkim organizacyjne. Jak się dowiedzieliśmy w jednej ze szkół zdarzyło się, że przywieziony posiłek był niekompletny, brakowało m.in. sosu. Innym razem w przywiezionych zestawach nie było... sztućców. Nasi informatorzy przyznają jednak, że brakujące składniki były szybko uzupełniane.

red



wości spożycia go w czasie pobytu w szkole. Zmianie uległ także system opłacania posiłku. Teraz to szkoła płaci firmie zapewniającej wyżywienie, a rodzice płacą szkole jedynie za tzw. wkład do kotła. Opłata nie pokrywa

gotować odpowiedniej dokumentacji, dlatego organizacją przetargu zajął się Urząd Miejski, jednak postępowanie było tak przygotowane, że oferty były oceniane dla każdej placówki osobno.



Z notatnika gajowego

Referendum: pięć razy tak

Odkąd pojawił się pomysł budowy spalarni jako Niezależni.BB domagaliśmy się referendum, by ludzie osobiście mogli zdecydować w tej kwestii. Zgłaszaliśmy nasz pomysł wielokrotnie, w tym dwa razy w formie projektu uchwały na sesji Rady Miejskiej. Od prezydenta i jego klubu radnych słyszeliśmy, że referendum może być, ale jeszcze nie teraz. A my powtarzaliśmy: teraz, jak najszybciej, zanim zapadną ostateczne decyzje. No i wygląda na to, że referendum będzie. Teraz, na wiosnę.

Poniżej pięć argumentów za szybkim referendum.

Po pierwsze, miasto ponosi już koszty, związane z przygotowaniem dokumentacji, wynagrodzeniami ekspertów, kampanią propagandową. I nie ma znaczenia, że to nie z budżetu, tylko z kasy Zakładu Gospodarki Odpadami. Przecież to tak samo nasze pieniądze. Co miesiąc płacąc 26 zł za śmieci wpłacasz parę groszy na spalarnię. Może już czas żeby spytać, czy tego chcesz?

Po drugie, ZGO złożyło już wniosek o pożyczkę, opiewający na 322 mln złotych. To i tak o wiele za mało, koszty będą znacznie większe. Referendum to najlepszy sposób, by mieszkańcy byli tego świadomi i żeby sami zdecydowali, czy chcą to zadłużenie spłacać przez wiele lat, zapewne właśnie w opłacie śmieciowej.

Po trzecie, w dokumentach planistycznych (strategia, plany przestrzenne) uchwalanych przez Radę Miejską na wniosek Prezydenta, już znajdują się zapisy o spalarni. Za chwilę te drobne kroki mogą przesądzić o tym, że będzie za późno na odwrót od tej inwestycji.

Po czwarte, w trakcie kampanii referendalnej obie strony sporu o spalarnię będą miały lepsze i bardziej sprawiedliwe warunki do przedstawiania swoich argumentów. Dotychczasową kampanię informacyjną trudno nazwać obiektywną, skupia się na promocji planowanych zysków, pomijając ryzyka związane z inwestycją.

Po piąte i być może najważniejsze, referendum pozwoli odzyskać społeczną kontrolę nad tą inwestycją. Wykorzystując uchwałę Rady z początku kadencji, dającą mu upoważnienie do podjęcia działań w sprawie spalarni, Prezydent pozbawił radnych nie tylko kontroli nad tym, co się dzieje w tej sprawie, ale nawet dostępu do informacji. Przez wyprowadzenie całego procesu inwestycyjnego do spółki komunalnej radni zostali pozbawieni wpływu na budowę spalarni. Z pewnością nie taka była intencja rady, ale taka jest dziś rzeczywistość, że o kolejnych krokach radni dowiadują się z mediów. Prezydenckiej większości to chyba odpowiada, ale nie wszystkim. A jak się kończą inwestycje za publiczne pieniądze poza kontrolą społeczną, każdy z nas pamięta aż za dobrze.

Na koniec coś bardzo ważnego: w referendum tylko jedno pytanie! Jeśli chcemy uzyskać odpowiedź w sprawie spalarni, nie pytajmy „przy okazji” o rzeczy, które nie stoją teraz na porządku dziennym, a których jedynym zadaniem będzie szczucie jednych bielszczan przeciwko drugim. Jesienią będą wybory parlamentarne i tam polskie plemiona się policzą, ale teraz mamy do załatwienia lokalny problem, który tak samo dotyczy wierzących i niewierzących, „pisiorów” i „płatfusów”, lewicowców i konserwatystów, kobiet i mężczyzn. A najbardziej – dzieci.

Janusz Okrzesik

Referendum lokalne – najważniejsze fakty

Na najbliższej sesji Rada Miejska podejmie decyzję o tym, czy wiosną zorganizowane zostanie referendum lokalne. Wniosek taki zgłosili radni Stowarzyszenia Niezależni.BB przed grudniową sesją. Prezydent Jarosław Klimaszewski obiecał, że wniosek rozpatrzony zostanie po przeprowadzeniu konsultacji, na kolejnej sesji Rady Miejskiej. Ta ma odbyć się 2 lutego. Obecnie trwają konsultacje, które rozstrzygną ostatecznie o tym, na jakie pytanie bądź pytania odpowiedzą bielszczanie. Poniżej przedstawiamy najważniejsze informacje dotyczące referendum lokalnego.

Co to jest referendum lokalne?

Referendum to wyrażenie przez członków wspólnoty samorządowej w drodze głosowania swojej woli co do sposobu rozstrzygnięcia sprawy jej dotyczącej. Przedmiotem referendum może być każda sprawa lokalna, która leży w kompetencjach organów samorządu danej jednostki, np. miasta czy gminy.

dum dotyczy odwołania organu samorządu (prezydenta/burmistrza albo rady), wtedy wystarczy zebrać podpisy 10% mieszkańców uprawnionych do głosowania i przeprowadzenie głosowania jest obligatoryjne.

Kto finansuje referendum?

Koszty przeprowadzenia referendum ponosi budżet miasta. Do tych kosztów należą wydatki na utworzenie

Na jakie pytanie będziemy odpowiadali?

W projekcie uchwały zgłoszonej przez Niezależnych.BB zawarte zostało następujące pytanie: *Czy jest Pan/Pani za tym, aby na terenie Miasta Bielska-Białej, w obrębie osiedla Wapienica, Gmina Bielsko-Biała zleciła budowę instalacji termicznego przetwarzania odpadów, tzw. spalarni odpadów?*

Obecnie prowadzone są na poziomie Rady Miejskiej konsultacje w sprawie referendum. Część radnych chce, aby bielszczanie odpowiedzieli na dodatkowe pytania. Ostateczną decyzję ma podjąć Rada Miejska na sesji 2 lutego.

Kiedy referendum jest ważne?

Referendum jest ważne, jeżeli wzięło w nim udział co najmniej 30% uprawnionych do głosowania. Wynik referendum jest rozstrzygający, jeżeli za jednym z rozwiązań w sprawie podanej pod referendum oddano więcej niż połowę ważnych głosów. Jeśli frekwencja była niższa niż 30%, organ stanowiący samorządu, czyli rada, nie jest formalnie związana wynikami głosowania. Są one wówczas traktowane jako sondaż nastrojów społecznych a nie ostateczna decyzja.

Kiedy referendum w Bielsku-Białej jest możliwe?

Referendum musi się odbyć nie później niż 50 dni od daty publikacji przez wojewodę uchwały rady. Jeśli Rada Miejska podejmie uchwałę na najbliższej sesji 2 lutego i nie będzie opóźnień w publikacji (np. spowodowanej zastrzeżeniami wojewody) to pierwszy możliwy termin referendum przypada na 26 marca.



Foto: Jarosław Zięba

Czy w Bielsku-Białej było już kiedyś referendum lokalne?

Nie, w naszym mieście nie było dotąd referendum lokalnego. Pojawiały się wnioski o jego przeprowadzenie (np. w sprawie likwidacji straży miejskiej), ale nigdy nie uzyskały one takiego poparcia, by referendum się odbyło.

Kto decyduje o przeprowadzeniu referendum?

Referendum przeprowadza się z inicjatywy rady miejskiej lub na wniosek co najmniej 10% mieszkańców. Uchwała rady nie jest konieczna, jeśli referen-

komisji referendalnych, druk obwieszczeń itp. Samorząd nie może ze środków publicznych finansować kampanii referendalnej, to znaczy namawiać do głosowania na tak lub nie. Wszystkie wydatki z budżetu na referendum są jawne.

Jak wygląda karta do głosowania?

Na karcie do głosowania jest zamieszczone pytanie i dwie możliwe odpowiedzi TAK i NIE z kratkami, na zaznaczenie wyboru. Pytanie musi być sformułowane tak, by można było udzielić odpowiedzi TAK lub NIE.

Dodawaj darmowe ogłoszenia na portalu BBFAN.PL



OGŁOSZENIA DROBNE



PRACA



NIERUCHOMOŚCI



MOTORYZACJA

bbfan.pl/ogloszenia

Ekologiczne klasy przegrały z zimą

Latem zeszłego roku w kilku miejscach Bielska-Białej otwarte zostały tzw. klasy w krajobrazie, ekologiczne miejsca wypoczynku dla mieszkańców. Warta prawie 28 milionów złotych inwestycja od początku wzbudzała mieszane uczucia. Kilka dni temu wybraliśmy się, aby zobaczyć jak obiekty radzą sobie z – bardzo w tym roku łagodną – zimą. Okazało się, że sobie nie radzą.

Większość elementów klas w krajobrazie, jak nazwane zostały obiekty, wykonana została z drewna. Niestety, nie zostało ono chyba odpowiednio zabez-

pieczone, gdyż już po po kilku miesiącach widać, że drewniane elementy niszczone są przez działanie wilgoci. Dzieje się tak nie tylko w przypadku

wiat pokrytych wikliną, ale także – wydawałoby się – solidnych konstrukcji, co widać na przedstawionych zdjęciach. Warto też dodać, że część konstrukcji



Foto: Jarosław Zięba

została zniszczonych w grudniu przez śnieg i zdemonstrowana przez wykonawcę.

Przypomnijmy, że klasy w krajobrazie powstały w Lasku Bathelta (na zdjęciach), na Trzech Lipkach, przy ul. Łowieckiej i kilku innych

miejskach miasta w ramach projektu „Rewitalizacja miejskich systemów nadbrzeżnych”. Całość kosztowała ok. 28 milionów złotych. 21,7 mln to środki unijne, zaś pozostałą część miasto dołożyło z własnych funduszy.



Foto: Jarosław Zięba



Foto: Jarosław Zięba

Reklama



INŻYNIERIA
BUDOWLANA

KOMPLEKSOWA BUDOWA DOMÓW 

- usługi projektowe
- prowadzenie inwestycji
- nadzór budowlany
- stolarka okienna i drzwiowa

Od fundamentów po dach!

502-891-761

WWW.AK-INZYNIERIABUDOWLANA.PL

Reklama

Już wkrótce nowe miejsce beauty na mapie Bielska-Białej!



HAIR & BEAUTY

Znajdź nas na Facebooku i Instagramie:





Niecodzienne świętowanie

Ze względu na pandemiczne obostrzenia w 2020 roku nie doszła do skutku gala z okazji 30-lecia V Liceum Ogólnokształcącego, najwyższej notowanej w rankingach bielskiej szkoły. Przeciwnościami nie zraziło się Stowarzyszenie V Liceum Ogólnokształcące, którzy postanowili zorganizować jubileusz 25-lecia (dla mniej wprawnych matematycznie to 32) swojego Liceum. W ciągu całego 2022 roku stowarzyszenie przygotowało, jak na „piątkę przystało” - 5 imprez jubileuszowych.

Jak na matematyków i ludzi kreatywnych przystało, członkowie Stowarzyszenia V Liceum Ogólnokształcące postanowili do jubileuszu podejść niekonwencjonalnie. Skoro, ze względu na pandemię, nie udało się świętować 30-lecia swojego Liceum, postanowili znaleźć inną okazję. Długo myśleć nie

Regaty MaFil, czyli wyjątkowy konkurs matematyczno-fizyczno-informatyczny dla uczniów „Piątki” oraz spotkanie z emerytowanymi nauczycielami. Łącznie w imprezach udział wzięło kilkadziesiąt osób w różny sposób związanych z V Liceum Ogólnokształcącym dziś lub w przeszłości.



musieli: w 2022 roku minęły 32 lata od utworzenia popularnej „Piątki”, a 32 to w zapisie matematycznym (niezwykle ważnym także dla informatyków) 2⁵. I właśnie jubileusz „dwa do potęgi pięć” postanowili zorganizować.

Świętować postanowiono także niekonwencjonalnie. Zamiast przygotować jedną dużą imprezę, postanowili zorganizować 5 (jakże inaczej mogłoby być w „Piątce”) wydarzeń dla różnych grup związanych ze szkołą: uczniów, nauczycieli, absolwentów i sympatyków oraz szkolnych emerytów. Był rajd turystyczny na Szyndzielnię i ognisko na Dębowcu, imprezy sportowe (zawody narciarskie „Powrót na szczyt” oraz turniej tenisa stołowego), warsztaty dla uczniów szkół podstawowych, którzy w przyszłości chcą zostać uczniami V LO,

Warto dodać, że jubileuszowe imprezy w całości zorganizowane zostały ze środków własnych organizatorów. Możliwe to było dzięki darowiźnie w wysokości 50 tysięcy złotych, którą na rzecz Stowarzyszenia przekazał jeden z absolwentów Liceum. Darczyńca wpłacając swój datek powiedział, że chce w ten sposób podziękować społeczności swojej byłej szkoły za przygotowanie, które pozwoliło mu osiągnąć życiowy sukces. To właśnie dzięki wykształceniu zdobytemu w „Piątce” stać go teraz na przekazanie na rzecz Stowarzyszenia części zarobionych przez siebie pieniędzy.

Jak widać społeczność V Liceum Ogólnokształcącego może być wzorem do naśladowania nie tylko przy szkolnej tablicy czy komputerowym monitorze.

Szlachetne zdrowie...

Życie w mieście nie jest zdrowe. W obszarach miejskich rośnie odsetek mieszkańców chorujących przewlekłe. Niepokojąco, z roku na rok, rośnie wśród mieszkańców miast liczba osób ze zdiagnozowanymi chorobami układu oddechowego (POCHP, astma) czy chorobami układu krążenia. Dane dotyczące zależności między środowiskiem i zmianami klimatycznymi a zdrowiem mieszkańców są coraz bardziej niepokojące. Najbardziej zagrożone są dzieci - tam gdzie długotrwale utrzymuje się w powietrzu wysokie stężenie pyłów PM 10 i PM 2,5 ryzyko wystąpienia u nich alergii wziewnych rośnie dwukrotnie a astmy aż czterokrotnie.

Czy w miastach można zdrowo żyć?

Odpowiedzi na te pytania poszukiwała (i znalazła) grupa robocza składająca się z niezależnych ekspertów trzech organizacji (Grupa LUXMED, SGH w Warszawie oraz Open Eyes Econo-

dla zdrowego życia: zdrowie, ludność, usługi komunalne i społeczne, edukacja, mieszkalnictwo, środowisko, infrastruktura, przestrzeń. Powstał w ten sposób Indeks Zdrowych Miast, w którym największą wagę (32,9%) przypisano zdrowiu. Obszar

Narodowego Programu Zdrowia. Na podstawie danych z ponad 20 kategorii tematycznych wyróżniono dwie główne zmienne: liczbę programów i działań realizowanych przez poszczególne miasta oraz średni koszt realizacji tych działań w przeliczeniu na mieszkańców danego miasta. Najwięcej programów polityki zdrowotnej, bo aż 359 (przy średniej wynoszącej 42), wprowadziła Warszawa. Natomiast najwięcej środków na zdrowie w przeliczeniu na mieszkańca wydały władze Opola i Chorzowa.

A Bielsko-Biała gdzie?

Przeanalizowaliśmy dokładnie wszystkie kategorie. W pierwszej dziesiątce wyróżnionych miast, w żadnej z kategorii nie znaleźliśmy Bielska-Białej! W ogólnej klasyfikacji nasze miasto, wśród 66 miast na prawach powiatu, znalazło się na 23 pozycji uzyskując, na 100 możliwych, 40,3 pkt. Dla porównania: postindustrialny Chorzów sklasyfikowano na 3 miejscu (85,9 pkt.) a Tychy z 57,5 pkt. na miejscu 12. Marnym pocieszeniem jest fakt, że jesteśmy lepsi od Katowic (44 miejsce - 28,3 pkt.) i Częstochowy (63 miejsce - 10,5 pkt.).

Choć raport ten opublikowano początkiem października 2022, próżno szukać informacji o nim na stronach Urzędu Miasta. Regionalne portale też milczały. Czyżby prawda o naszym zdrowiu aż tak bolała? A może z indeksem jest coś nie tak?

Krzysztof Kozik

Pełna wersja raportu znajduje się na stronie: https://www.luxmed.pl/assets/media/Indeks_Zdrowych_Miast.pdf



Przykładowe kategorie programów analizowanych w ramach obszaru Zdrowie:

- nowotwór piersi;
- rak szyjki macicy;
- choroby układu krążenia;
- choroby narządów wzroku i słuchu;
- działania wspomagające poprawę prokreacji;
- działania z zakresu opieki okołoporodowej;
- działania ograniczające choroby jamy ustnej;
- działania ograniczające choroby układu oddechowego;
- przeciwdziałanie wadom postawy;
- wsparcie osób z niepełnosprawnościami,

my Summit – Fundacja Gospodarki i Administracji Publicznej). Eksperti wypracowali szczegółowe dane na temat jakości życia w 66 polskich miastach na prawach powiatu. Określono 8 głównych obszarów ważnych ze względu na tworzenie warunków

ten zdefiniowano jako zakres działań zwiększających dostęp do świadczeń zdrowotnych oraz działań w zakresie zdrowia publicznego, na które miasta na prawach powiatu mają wpływ. Przeanalizowano 2581 programów polityki zdrowotnej i działań w ramach

Reklama

- deratyzacja
- dezynfekcja
- dezynsekcja

Szybko i profesjonalnie

KONTAKT 602 364 009

Reklama

To jest miejsce na Twoją reklamę!

duży nakład
szeroki zasięg
atrakcyjne ceny

606 767 669
marketing@Kurier-BB.pl

Dzięki Białej Bielsko jest polskie

O małopolskiej tożsamości i niemieckości Białej, zasadności określenia „biedniejsza siostra Bielska” oraz wpływie Białej na polskość Bielska z **Andrzejem Nyczem**, prezesem Stowarzyszenia Beskidzki Dom rozmawia Jarosław Zięba.

– Biała uważana jest za mniejszą i biedniejszą siostrę Bielska. Pan i Stowarzyszenie Beskidzki Dom zwracacie przede wszystkim uwagę na małopolskie korzenie Białej.

– Ostatnie lata, od likwidacji województwa bielskiego, to bardzo duża recesja w zakresie tożsamości Bielska-Białej. Świadomego człowieka prowadzi to czasem do skrajnych określeń i coraz mocniejszego eksponowania pewnych rzeczy poza granice rzeczywistości. Tak jest z polską tożsamością dawnej Białej.

Jak mówimy bowiem o Białej, to należy pamiętać, że miasto to – mimo eksponowanej teraz mocno jego małopolskości, krakowskości czy po prostu polskości – w XIX wieku było miastem mocno niemieckim. Pokazuje to kultura i identyfikacja w XIX wieku. A polskość mieszkańców Białej to przede wszystkim polskość otoczenia dawnej Białej. Obecnie mylimy troszkę pojęcia, bowiem patrzymy na podział Bielska i Białej przez pryzmat dzisiejszego miasta. Tymczasem warto zdać sobie sprawę, że Biała kończyła się na opłotkach Leszczyn z jednej strony oraz Komorowic i Hałcnowa z drugiej. Szpital przy ulicy Wyzwolenia, mimo iż nazywał się szpitalem w Białej, powstał na terenie administracyjnie należącym do Lipnika, który był wtedy odrębną miejscowością. Trzeba sobie zdawać z tego sprawę, podobnie jak z faktu, że do czasów II Rzeczypospolitej niemieckość dominowała w organizmach miejskich nie tylko Bielska, ale także Białej w jej dawnych granicach, a nie granicach prawobrzeżnej części obecnego miasta. Patrząc na ówczesne granice miasta, w XIX i na początku XX wieku polskość Białej była znacząca i ją otaczała, natomiast wygrywać zaczęła dopiero po I wojnie światowej. Mimo tych uwarunkowań, o których należy pamiętać, gdyby nie Biała, praw-

dopodobnie nie mielibyśmy polskiego Bielska w czasach nowożytnych. Biała wraz z otoczeniem była bowiem katalizatorem polskości dla Bielska.

– Rzeczywiście, w przypadku Białej jej niemieckość ograniczała rozwój miasta. Przykładem może być chociażby brak zgody zdominowanej przez

du niewiele zabrakło, żeby w Białej nie powstał wspomniany już szpital przy dzisiejszej ul. Wyzwolenia.

– Czy teraz ta różna tożsamość obu części miasta ma wpływ na dwumiasto i jego mieszkańców?

– Obawiam się, że w bardzo małym stopniu. Funkcjonowanie Bielska-Białej w ramach województwa śląskiego tworzy przestrzeń, w której to nabywanie tożsamości i identyfikacji raczej jest śląskie.

My, którzy mamy tutaj wielopokoleniowe korzenie, którzy mamy świadomość funkcjonowania na pograniczu Małopolski i Śląska, przez województwo śląskie jesteśmy całkowicie przesunięci na margines. O własną tożsamość musimy walczyć.

Trzeba uznać, z czym ja też miałem problem, że lewobrzeżna strona miasta to Śląsk, który ma niepolską historię. Druga strona musi jednak także uznać, że po drugiej stronie mamy historyczną i geograficzną Małopolskę. To niestety się nie przebija. W żadnym przekazie, łącznie z tym o 300-leciu nadania praw miejskich Białej, nie ma informacji, że to jest Małopolska, że to jest Ziemia Krakowska. Tego nie ma. Wszędzie natomiast przeczytamy, że Biała to biedniejsza siostra śląskiego Bielska. Nie pisze się, że jest to Śląsk, ale nigdzie nie ma też informacji, że jest to Ziemia Krakowska.

Dzieje się tak dlatego, że dla wielu osób z części śląskiej przypomnienie o małopolskości, jest synonimem biedy, nędzy i zacofania, nie warto więc o niej mówić. Tymczasem my jesteśmy z tej części miasta dumni. Byliśmy i jesteśmy częścią historii Polski i Małopolski. O tą tożsamość walczyli nasi dziadkowie i pradiadkowie.

– Jakie wartości Biała wniosła do dwumiasta?

„Chciałbym, aby Biała została podniesiona do rangi równoważnej Bielsku.

Ta część miasta nie ma się bowiem czego wstydzić, a jednocześnie ma wiele wartości, o których większość z nas nawet nie wie.

– Przede wszystkim to o czym już mówiłem: identyfikację narodową, polską. Działalność księdza Stojalowskiego i Domu Polskiego stworzyła tożsamość, która później bezpośrednio wpłynęła na to, że po I wojnie światowej nie tylko Biała, ale i Bielsko znalazło się w ramach odrodzonej Rzeczypospolitej, a nie w ramach innych struktur państwowych.

Warto zresztą przypomnieć, że Biała w pewien sposób zaszachowała Bielsko, które oddało się pod władzę rządzącego już w Białej Komitetu Narodowego Polskiego ze względu na panujący w Bielsku głód. Komitet miał bowiem dostęp do dobrze zaopatrzonych spichlerzy znajdujących się bodajże przy dzisiejszej ulicy Komorowickiej, które opanował wcześniej bielski Sokół.

– Czego życzy Pan Białej z okazji jej 300 urodzin?

– Chciałbym, aby została podniesiona do rangi równoważnej Bielsku. Ta część miasta nie ma się bowiem czego wstydzić, a jednocześnie ma wiele wartości, o których większość z nas nawet nie wie. Biała i dawne miejscowości ją okalające na prawym brzegu Białki to ważna część historii Małopolski i Królestwa Polskiego. Trzeba o tym mówić z otwartą przyłbicą.

Całemu miastu, a w szczególności Białej przydałby się symbol pamięci w przestrzeni publicznej. Bielsko taki symbol historii i tożsamości ma w postaci pomnika Marcina Lutra. W 300-lecie praw miejskich Białej pomnik marszałka Józefa Piłsudskiego, naprzeciw dawnego ratusza Białej byłby wielowymiarowym symbolem.



Foto: Jarosław Zięba

Pamiętajmy, że Bielsko nie miało polskiej identyfikacji narodowej, gdyż jak cały Śląsk, od czasów piastowskich nie było polskie. Tymczasem Biała długo należała do Królestwa Polskiego,

– W Bielsku niemieckość była siłą napędową miasta. W Białej wręcz odwrotnie.

Niemców rady miejskiej na zlokalizowanie w Białej sądu karnego. Rada zablokowała ten pomysł obawiając się nadmiernego rozwoju polskości. Językiem używanym w sądach, dzięki autonomii galicyjskiej, był bowiem język polski. Instytucja przyciągnęłaby więc do miasta wiele osób identyfikujących się z polskością. Z tego samego powo-

Ogłoszenie



DLA WIELU TO TYLKO 5zł,
DLA NAS SZANSA
NA BEZPIECZNY DRUGI DOM!



Jak to z prawami miejskimi dla Białej było

9 stycznia 1723 roku król polski i zarazem elektor saski August II Mocny nadał wiosce Białej, położonej nad samą granicą Rzeczypospolitej Obojga Narodów z monarchią habsburską (Austrią), prawa miejskie na zasadach prawa magdeburskiego (w odmianie chełmińskiej). Decyzja ta została podjęta na usilne prośby ówczesnego starosty lipnickiego (w latach 1718-1725) Jakuba Zygmunta Rybińskiego herbu Wydra, generała artylerii koronnej i wojewody chełmińskiego.



go [więcej o Rybińskim piszemy w rubryce „Ludzie stąd na str. 16 - przyp. red.]. Jego zabiegi wynikały z rosnącej roli gospodarczej tej rzemieślniczo-handlowej osady należącej do starostwa lipnickiego (dóbr królewskich), która wyrosła około 1560 roku na prawym brzegu granicznej rzeki Białej, naprzeciwko śląskiego miasta Bielska oraz na ważnym szlaku handlowym tzw. solnym, wiodącym z Krakowa w głąb krajów habsburskich (Morawy, Czechy i Austria). Biała, stanowiąca od 1613 roku samodzielną gminę, była zamieszkała głównie przez rzemieślników i kupców różnej profesji, o mieszanym pod względem etnicznym i wyznaniowym składzie (niemiecko-polskim i ewangelicko-katolickim). Obsługiwali oni nie tylko rynek lokalny, ale przede wszystkim rozwijający się handel tranzytowy na wspomnianym szlaku solnym, a nawet rynek krakowski (wraz z Bielskiem).

Jak zaznaczono w przywileju lokacyjnym Augusta II z 9 stycznia 1723 roku, będącym zarazem przywilejem herbowym, Biała została podniesiona do godności „Miasta Jego Królewskiej Mości” za zasługi polityczne J.Z. Rybińskiego, dawnego dworzanina króla, zwalczającego ówczesną opozycję – obóz byłego króla Stanisława Leszczyńskiego. W swych zabiegach starosta lipnicki kierował się względami gospodarczymi – założenie nowego miasta miało przyciągnąć nowych osadników, a w konsekwencji zintensyfikować gospodarkę starostwa i dostarczyć jego dzierżawcy zwiększonych dochodów. W momencie nabycia praw miejskich Biała zajmowała powierzchnię zaledwie 12,5 ha, posiadała około 300 mieszkańców oraz około 40 drewnianych domów mieszkalnych. Lokacja związana była z nowym, urbanistycznym rozplanowaniem miejscowości, która otrzymała duży, centralny plac rynkowy (obecny plac Wojska Polskiego). Pozwolił on już w połowie XVIII w. odgrywać Białej rolę znaczącego ośrodka handlowego na południowo-zachodnich kresach ówczesnej Polski i poważnego partnera gospodarczego sąsiedniego Bielska.

dr Jerzy Polak

Tekst został przygotowany dla Bielsko-Bialskiego Towarzystwa Historycznego jako uzasadnienie inicjatywy upamiętnienia 300-lecia Białej poprzez wmurowanie tablicy pamiątkowej na froncie jednej z kamienic na odnowionym pl. Wojska Polskiego. Jeden z projektów tablicy prezentujemy powyżej.

Biała ma 300 lat!

9 stycznia minęło dokładnie 300 lat od momentu nadania praw miejskich Białej - prawobrzeżnej części dwumiasta. Po zeszłorocznym jubileuszu 70-lecia połączenia Bielska i Białej to kolejny ważny jubileusz dla Bielska-Białej. Nasze redakcja przez cały rok przybliżała będzie czytelnikom bardziej i mniej znane wydarzenia z historii Białej.

Położenie na historycznej granicy Śląska i Małopolski powoduje, że losy Bielska i Białej na przestrzeni wieków były bardzo różne. O ile o historii Bielska pisze się dość często, o przeszłości Białej mieszkańcy naszego miasta wiedzą zdecydowanie mniej. Jubileusz 300-lecia nadania praw miejskich to zatem doskonała okazja do przybliżenia naszym czytelnikom historii młodszej, jednak wcale nie gorszej, siostry Bielska.

W bieżącym numerze piszemy o wydarzeniach związanych z jubileuszem Białej (poniżej), z Andrzejem Nyczem, prezesem Stowarzyszenia Beskidzki Dom, rozmawiamy o małopolskiej tożsamości Białej (strona 7), a obok przybliżamy historyczne ciekawostki Białej. Piszemy o starym ratuszu, o tym jak tuż po wojnie Biała (wtedy mająca w nazwie człon Krakowska) mogła znaleźć się w województwie krakowskim oraz o wyburzeniu sporej części Białej na przełomie lat 70. i 80. XX wieku.

Także styczniowy artykuł w ramach Projektu.BB (strona 16) poświęcony jest Białej, a dokładnie przysiółkowi przy ul. Łukowej, który dał początek późniejszemu miastu.

Ciekawostki z historii Białej publikowali będziemy na łamach Kuriera. BB przez cały rok jubileuszowy.



O Białej w bielskim Zamku

300-lecie nadania praw miejskich Białej i rzeczy zwykłe tamtego czasu to wystawa czasowa poświęcona jubileuszowi Białej, którą można oglądać w Zamku Sułkowskich przygotowana przez działające tam Muzeum Historyczne.

Na ekspozycji można zapoznać się z zespołem zabytków archeologicznych pozyskanych podczas zakończonych w 2022 roku prac eksploracyjnych na terenie rewitalizowanego placu Wojska Polskiego (stary rynek) w Białej – w obrębie wagi miejskiej oraz gospody starościńskiej (austerii), która w latach 1723–1750 czasowo służyła za pierwszy ratusz miasta. To właśnie te eksponaty wybrzmiewają w tytule wystawy jako rzeczy zwykłe tamtego czasu – środki płatnicze z różnych kruszców, inne artefakty z mosiądzu, ołowiu i żelaza, fragmenty wyrobów szklanych i ceramicznych – będące w codziennym użyciu na terenie wspomnianych obiektów, zarówno przed,

jak i po roku 1723. Pośród artefaktów można podziwiać także kilka oryginalnych dokumentów urzędowych z lat 1729–1730, dotyczących królewskich przywilejów dla protestanckich mieszczan Białej oraz dwa przykłady numizmatów z podobizną króla Augusta II Mocnego, z którego rąk Biała otrzymała prawa miejskie.

Wystawę uzupełniają reprodukcje: wykonanego w okresie międzywojennym ozalidu z zaginionego w 1945 roku dokumentu nadania praw miejskich Białej (nieudostępnianego ze względów konserwatorskich); pochodzącego z przełomu XVIII i XIX wieku herbu miasta (w oryginale na

ekspozycji stałej Muzeum); konterfektu króla Augusta II Mocnego pędzla Marcello Bacciarellego eksponowanego w Zamku Królewskim w Warszawie oraz starosty lipnickiego Jakuba Zygmunta Rybińskiego herbu Wydra prezentowanego w Muzeum Łazienek Królewskich w Warszawie.

Dopełnieniem projektu jest część narracyjna, w której poza historią ukonstytuowania się miasteczka Biała można zapoznać się również z krótką historią jego ratuszy.

Wystawa dostępna jest do 28 maja i od 7 września do 31 grudnia 2023 r. w atrium Zamku Sułkowskich.

Towarzystwo Historyczne na jubileusz

Jubileuszowy rok Białej chce upamiętnić Bielsko-Bialskie Towarzystwo Historyczne. Przygotowany został projekt tablicy pamiątkowej. Towarzystwo wyszło także z inicjatywą organizacji panelu historycznego poświęconego miastu Biała oraz przygotowało publikację, w której znalazły się artykuły poświęcone Białej.

– Wydarzenie to na trwałe zmieniło historię oraz miało niemały wpływ na dalsze życie i rozwój mieszkańców i regionu. Z niewielkiej osady rzemieślniczej położonej w granicach Lipnika wyrosło w kolejnych wiekach miasto o znaczącym potencjale gospodarczym i kulturalnym – mówi dr Maciej Bujakowski, prezes Bielsko-Bialskiego Towarzystwa Historycznego uzasadniając jubileuszowe inicjatywy organizacji. Najważniejszym pomysłem Towarzystwa jest wmurowanie na elewacji jednej z kamienic odnowionego placu Wojska Polskiego (dawnego Rynku Białej) tablicy pamiątkowej upamiętniającej to wydarzenie. Kilka wariantów projektu tablicy przygotowała

dr Ewa Janoszek. Jeden z nich prezentujemy obok.

– Pragnęlibyśmy również wzorem ubiegłego roku zorganizować panel historyczny poświęcony miastu Biała, który to podobnie jak debata o „Domu Polskim” (zorganizowana w 2022r.) przybliżyłaby mieszkańcom historię naszego miasta i regionu oraz pozwoliłaby poznać okoliczności, w jakich Biała otrzymała status miasta – mówi dr Bujakowski.

Ponadto Towarzystwo przygotowało publikację będącą zbiorem artykułów poświęconych Białej. Znajdują się w nim opracowania poruszające aspekty z różnych

dziedzin życia miasta i jego mieszkańców na przestrzeni trzystu lat.

Towarzystwo chce również zorganizować dla placówek Miejskiego Domu Kultury zlokalizowanych w różnych dzielnicach spotkania dla mieszkańców, gdzie historycy będący jego członkami przybliżyliby problematykę nadania praw miejskich Białej. Zaplanowane przez Bielsko-Bialskie Towarzystwo Historyczne wydarzenia zostały objęte patronatem honorowym Prezydenta Bielska-Białej Jarosława Klimaszewskiego. Wszystkie zaplanowane wydarzenia zrealizowane mają być w czasie obchodów dni Bielska-Białej.

W Białej też burzono

Sporo się w Bielsku-Białej mówi o wyburzeniach, jakich dokonano w latach siedemdziesiątych XX wieku w okolicach Zamku Sułkowskich. Mało kto jednak wie, że równie dużych zniszczeń dokonano po drugiej stronie Białki. Budując Osiedle Śródmiejskie wyburzono spory fragment Białej pomiędzy dzisiejszymi ulicami Stojałowskiego, Dmowskiego, Kierową i Broniewskiego.

Jedną z niewielu pozostałości po dawnej Białej jest w tej okolicy budynek przy ulicy Sempołowskiej 1, kojarzony przez wielu bielszczan dzięki piękne-

W czasie wyburzeń zlikwidowano w tym rejonie jeszcze jedną ulicę, Zamkową. Biegła ona w poprzek dzisiejszego osiedla, mniej więcej od

tał w Białej. W miejscu obecnego parkingu i przystanku autobusowego w 1847 roku otwarto Szpital Miejski. Od 1861 roku szpital funkcjonował jako publiczny szpital powiatowy finansowany ze środków władz krajowych Galicji. Szpital działał w tym miejscu aż do 1910 roku, gdy wybudowano i uruchomiono nową lecznicę przy dzisiejszej ulicy Wyzwolenia. Co ciekawe, obecna ulica Dmowskiego nosiła nazwę Szpitalnej jeszcze zanim opisywany szpital powstał. Wszystko za sprawą austriackiej lecznicy wojskowej, która powstała przy tej ulicy już 1774 roku. Trakt nazwę zachował do roku 1951, gdy władze komunistyczne przemianowały ją na ulicę Bohaterów Stalingradu. Z kolei budynek szpitala (tego publicznego, murowanego) po likwidacji lecznicy przekształcono w obiekt mieszkalny. Wyburzony został dopiero na przełomie lat 70. i 80., podczas budowy osiedla Śródmiejskiego.



Widok na nieistniejące zabudowania Białej w okolicach dzisiejszej ulicy Dmowskiego, po prawej fragment dawnego szpitala. Zdjęcie z lat 50. XX wieku.

mu muralowi Sowy, który się na nim znajduje. Obecnie swoją siedzibę mają tutaj Szkoły TEB Edukacja, jednak już w 1913 roku powstała tutaj Krajowa Szkoła Kupiecka w Białej. Przyglądając się dziś budynkowi widać, że kiedyś musiał on znajdować się na rogu ulicy. Zastanawiające jest także to, że mimo iż budynek znajduje się w ciągu ulicy Dmowskiego, oznaczony jest adresem Stefanii Sempołowskiej 1. Kamienica znajdowała się na rogu nieistniejącej już ulicy, a jej pierwotny adres to Św. Jana 1. Ulica Świętego Jana prowadziła od szkoły kupieckiej (która pod różnymi nazwami funkcjonowała w tym budynku do końca lat sześćdziesiątych, gdy wcielono ją do Zespołu Szkół Ekonomicznych i przeniesiono na ulicę Komorowicką) do zabudowań Zgromadzenia Córek Bożej Miłości przy dzisiejszej ulicy Broniewskiego. Nazwę ulica wzięła od figury św. Jana, która pierwotnie znajdowała się przy skrzyżowaniu ulicy z ul. Szpitalną (dziś Dmowskiego). Potem figura została przeniesiona na ulicę Broniewskiego, w okolicy obiektów Zgromadzenia Córek Bożej Miłości.



Widok na wylot nieistniejącej ul. św. Jana w połowie lat 70. XX wieku. Po prawej stronie ul Sempołowskiej (z jedynym zachowanym do dziś budynkiem), a po lewej ul. Buczka (dziś Dmowskiego).

ronda przy ulicy Dmowskiego (na wysokości zjazdu na plac Ratuszowy) do dzisiejszej ulicy Broniewskiego (w rejonie placu zabaw). Jej ślad można zobaczyć na zdjęciach lotniczych między blokami dzisiejszego osiedla Śródmiejskiego.

W rejonie tym, przy dzisiejszej ulicy Dmowskiego, istniał najstarszy szpi-

Sporo zmieniło się także wzdłuż ulicy ks. Stojałowskiego, szczególnie wzdłuż jej południowej pierzei. Między placem Opatrzności Bożej a ulicą Dmowskiego pozostał do dziś tylko jeden budynek – Dom Rzemiosła.

Jarosław Zięba

Odnowiony stary ratusz

Patrząc na dzisiejszy ratusz w Białej trudno sobie wyobrazić, że siedziba władz miasta mogła znajdować się w innym miejscu. Tymczasem do 1897 roku, kiedy wybudowano obiekt służący za siedzibę lokalnych władz, funkcję ratusza pełnił budynek znajdujący się na rogu dzisiejszego placu Wojska Polskiego i ul. Ratuszowej. Obiekt niedawno został gruntownie odnowiony, a na jego elewację powrócił herb Białej.

Obiekt powstał w roku 1827 w miejscu starszego, drewnianego ratusza z 1750 r. i sąsiadującej z nim wagi miejskiej. Obecny wygląd otrzymał około roku 1870, gdy podwyższono go o drugie piętro oraz przebudowano według projektu Emenuela Rosta. Siedziba władz miejskich znajdowała się tutaj do roku 1897, kiedy oddano do użytku obecny ratusz. Budynek stracił na znaczeniu, stał się jedynie siedzibą Sądu Powiatowego, a wkrótce obok powstały bardziej okazałe kamienice.

W 2021 roku obiekt został wyremontowany, a na elewację powrócił herb Białej.



Foto: Paweł Sowa / UM Bielsko-Biala

Wiec i areszt dla burmistrza

Wielu bielszczan pamięta protesty przeciwko likwidacji województwa bielskiego i przyłączeniu Bielska-Białej do województwa śląskiego w latach 90. XX wieku. Nie były to jednak pierwsze tego typu protesty. W 1946 roku ponad 2000 białan protestowało przeciwko włączeniu ich miasta do województwa śląskiego, a ówczesny burmistrz i wiceburmistrz trafili do aresztu.

Choć połączenie Bielska i Białej nastąpiło w 1951 roku, dyskusja na temat fuzji toczyła się od zakończenia wojny. Poglądy władz Bielska i Białej były diametralnie różne. Bielszczanie chcieli, aby Biała została włączona do Bielska, a całość należała do województwa śląskiego. Białanie z kolei

Bielszczanie przekonywali też, że niemieckość Bielska nie jest już aktualna wobec wysiedlenia Niemców i napływu Polaków.

Odpowiedzią Białej na działania bielszczan był zorganizowany w czerwcu 1946 roku wiec, w którym udział



Zanim na moście na Białce odbyła się symboliczna uroczystość połączenia obu miast, przez kilka lat trwała gorąca dyskusja na temat przynależności wojewódzkiej dwumieści.

chcieli, aby połączone miasta należały do województwa krakowskiego. Sprawa dotyczyła zresztą nie tylko samych miast, ale także terenów ościennych – powiatów bielskiego i bialskiego. Bardzo szybko stanowisko zajęły władze Białej i powiatu bialskiego. We wspólnej uchwale z września 1945 opowiedziały się za połączeniem Białej i Bielska w jedno miasto wydzielone przyłączając do niego tereny powiatu bialskiego z gromadą Straconka, Mikuszowice, częścią Komorowic i Hałcnowa. Z terenu powiatu bielskiego w skład miasta miały wejść gminy: Stare Bielsko, Kamienica, Mikuszowice oraz część Komorowic śląskich. Po połączeniu powiatów bialskiego i bielskiego zdecydowano, że nowy powiat włączony zostanie do województwa krakowskiego. Podkreślano, że Bielsko to niemieckojęzyczna wyspa językowa i w celu jej likwidacji i spolszczenia należy ją poddać wpływom ośrodka polskości, czyli Krakowa.

wzięło 2200 osób reprezentujących organizacje polityczne, gospodarcze i społeczne. Nie brakowało na nim dosadnych wypowiedzi przedstawicieli władz, które zarzucały Bielsku, że chce przyłączenia połączonego miasta do Śląska, aby skorzystać z przywilejów niemieckich w tym województwie.

We wrześniu 1946 roku doszło do aresztowania władz Białej: burmistrza Hrapkowicza i wiceburmistrza Klimczaka. Nastąpiły one na polecenie Komisji Społecznej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym. Oficjalnym powodem było nieprzeprowadzenie połączenia wodociągowego między miastami Bielskiem i Białą. Wszystko wskazuje jednak na to, że była to próba zastraszenia bialskich władz. Ostatecznie, na skutek interwencji partii politycznych burmistrza i wiceburmistrza zwolniono z aresztu. Niedługo po tym incydencie burmistrz Hrapkowicz zrezygnował ze stanowiska. Nie były to jedyne aresztowania wśród władz Białej. Za kratki trafił też wicestarosta bialski Julian Barszczewski, oskarżony o spowodowanie zsyłki do obozu w Berezie Kartuskiej w latach 30-tych członka Komunistycznej Partii Polski Leona Wieczorka. Po ośmiu miesiącach śledztwa Barszczewski został uniewinniony, gdyż jak się okazało w czasie zesłania Wieczorka nie pełnił funkcji starosty. Na swoje stanowisku już jednak nie wrócił. Konflikty spowodowały, że połączenie miast się przeciągało. Ostatecznie nastąpiło ono 1951 roku, a połączone dwumieście trafiło do województwa śląskiego.

Jarosław Zięba

Artykuł powstał na podstawie rozprawy doktorskiej Sławomira Porębskiego „Walka o władzę na Śląsku Cieszyńskim w latach 1945-47” przygotowanej na Wydziale Nauk Społecznych Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach.

Bielsko odpowiedziało w marcu 1946 roku, podczas wspólnego posiedzenia Miejskiej i Powiatowej Rady Narodowej opowiedziano się za przyłączeniem Białej do Bielska i włączeniu całości do województwa śląsko-dąbrowskiego. W uchwale pojawiły się liczne argumenty za takim rozwiązaniem: wspólna więź na odcinku gospodarczym, podporządkowanie poczty i węzła kolejowego dyrekcjom w Katowicach czy sądów grodzkich w Białej i Kętach Sądowi Okręgowemu w Cieszynie. Przypomniano też, że wspólny dla Bielska i Białej Urząd Zatrudnienia podlegał władzy w Katowicach, zakłady przemysłowe zrzeszone w Zjednoczeniach mają wspólne zarządy podległe centralom tych zjednoczeń w Katowicach. Wśród argumentów znalazł się też zapis o... wspólnych od 1906 roku obchodach 1. Maja. Za przyłączeniem Białej do Bielska świadczyć miał też fakt, że kina w obu miastach podporządkowane są władzom w Katowicach, a Instytut Szybownictwa w Bielsku przejął warsztaty szybownicze w Białej.



Okiem Niezależnej

Einstein w Bielsku-Białej

Już Einstein udowodnił, że wszystko jest względne. Tylko jak tą względność wytłumaczyć, a co gorsza zrozumieć? Zacytuje fragment *Zdrowych i wesołych. Czeskie opowieści*, a w nim opowiadanie Martina Šmausa pt. *Magda: No więc niech sobie pani wyobrazi klatkę. Dużą, drucianą klatkę, w środku drzewo, a na samej górze, na najwyższej gałęzi siedzi orzeł. [...] Orzeł, wspaniały, ogromny drapieżnik, który, kiedy rozłoży skrzydła, zakrywa połowę nieba... A teraz niech sobie pani wyobrazi, że na siatce nad nim siedzą gołębie, stado gołębi, które ten orzeł załatwiłby na wolności tak, że nawet by nie zdążyły machnąć łapkami, a pióra leciałyby z nich jak z rozerwanej poduszki. [...] No i te gołębie najwyczejniej w świecie robią pod siebie, prosto na orła, władcę przestworzy. Tak bohater opowiadania tłumaczył względność spotkanej w wigilijny wieczór kloszardce Magdzie.*

Polecam czeską prozę. Prosta i inteligentna. Ileż ja mam skojarzeń! Nie zmieściłyby się na tym zielonym pasku, na którym zaplanowano Okiem Niezależnej :) Może więc podzielić się tylko skojarzeniem grudniowym, przecież nowy rok dopiero co się zaczął.

Jestem radną już kolejną kadencję. W Ratuszu najczęściej słyszaną przeze mnie w tym czasie frazę jest: nie ma pieniędzy. Jasne, teraz będziemy się wymawiać kryzysem, ale... ja to słyszę od 2014 roku! Proszę powiedzieć komu zabrać żeby dać, proszę wskazać skąd wziąć – i tak dalej. Oczywiście to zależy. Zależy jak leży i kto mówi i prosi. Bo to jest względne. Dziura w drodze jest możliwa do załatwienia, kiedy zgłaszają ją radni z obozu władzy. Radnym opozycyjnym, albo po prostu niezależnym, którzy ślepo nie wierzą w to, co im wciskają – im się tylko wydaje, że widzą dziurę. Jej tam nie ma. A nawet jak jest, to nie ma pieniędzy żeby ją załatać. No po prostu *nie mamy pieniędzy i co nam Pani robi.*

Od kilku miesięcy podnosiliśmy, jako Niezależni.BB, konieczność przeprowadzenia referendum w sprawie spalarni. Nie było pieniędzy. Taaaaki koszt? Radny znany jako *Chłopak z osiedla* (sam się tak nazywa) argumentował podczas sesji, że na taki koszt naszego samorządu nie stać. Był wtedy październik. A pod koniec minionego roku, w grudniu, nagle przevorsowano zakup przez miasto terenu w Starym Bielsku. *Chłopak z osiedla* tym razem wołał na sesji, że koniecznie trzeba kupić, bo już lada dzień zabudują nam Trzy Lipki. Nic to, że jest tam taki plan miejscowy, że żadne inwestycje deweloperskie nie mogłyby tam powstać, a teren od kilkudziesięciu lat jest terenem zielonym. I nagle, z niewiadomych przyczyn, z niewiadomych szuflad, z prędkością światła, znalazło się, bagatela, 5 mln złotych dla dotychczasowego właściciela, dużej deweloper-skiej firmy. W kryzysie, w trudnej sytuacji finansowej, w mieście gdzie mówi się, że nie ma na podwyżki płac i remonty dróg.

Aaa, już tłumaczę – bo to zależy. Bo to jest względne. Nawet się pewnie Einsteinowi nie śniło, że jego teoria względności będzie przydatna do opisu sytuacji jakiegoś miasteczka na południu Polski. I na tym polega wielkość idei wszechczasów. Jest uniwersalna i stale aktualna. Oczywiście zależy, czy ktoś zrozumie. Bo to też bywa względne.

Małgorzata Zarębska
Radna Niezależnych.BB

P. S. A referendum też się odbędzie. Brawo My:-)

Biała Północ

Park Rosta większy i piękniejszy

Z roku na rok powiększa się i pięknieje Park Rosta u zbiegu ulic Karola Krausa i Józefa Chłopickiego na tzw. Obszarach. W ostatnim czasie zakończyły się tutaj prace w ramach zadania finansowanego z Budżetu Obywatelskiego Bielska-Białej na rok 2021 i 2022. W ich wyniku powiększyła się strefa rekreacyjna i powstała nowa strefa gier plenerowych.

Park Rosta to obecnie trzy strefy – rekreacyjna, gier plenerowych i zabawowa, dla dzieci. Wszystkie łączą ścieżki żwirowe oraz z kostki brukowej, wzdłuż których stoją

ławki i kosze na śmieci. Wszystko w otoczeniu zieleni. – *Pod budowę parku nie zostało wycięte ani jedno drzewo, zostały natomiast nasadzone nowe. Na końcowy efekt musi-*

my poczekać do wiosny, aż jak zakwitną nasadzenia – mówi Paweł Kanik, autor zrealizowanego ostatnio projektu Budżetu Obywatelskiego, a zarazem przewodniczący Rady Osiedla Biała Północ.

Park Rosta rozciąga się na obszarze 5 300 m². W utworzonej ostatnio strefie gier plenerowych zamontowano stoły do gry w piłkarzyki, szachy i ping-ponga. Pojawiła się także nowa strefa rekreacyjna z hamakami i leżakami. Całość dopełnia strefa przeznaczona dla najmłodszych z urządzeniami edukacyjnymi i sensorycznymi.

To jednak nie wszystko. Do końca lutego w Parku Rosta pojawi się kolejny teren zabawowy dla dzieci. Będzie to warownia, która powstanie w ramach projektu Budżetu Obywatelskiego Bielska-Białej na 2022 pod nazwą Zielone place zabaw. I to nie wszystko.

Wydział Gospodarki Miejskiej Urzędu Miejskiego zapowiada także utworzenie w bezpośrednim sąsiedztwie łąki kwietnej oraz nasadzenia roślin, które jeszcze bardziej upiększą ten teren.



Foto: Paweł Sowa / UM Bielsko-Biała

Lipnik

Jubileusz Domu Kultury

Kulturalne centrum dzielnicy i ważny element kulturalnej mapy miasta - Dom Kultury w Lipniku – obchodził w Zeszyłym roku 20-lecie istnienia. Uroczysta gala z okazji urodzin odbyła się jeszcze w październiku w Bielskim Centrum Kultury im. Marii Koterbskiej.

Mieszkańcy się przy ul. Podgórznej 29 Dom Kultury w Lipniku w ciągu miesiąca odwiedza nawet pół tysiąca osób. Nad wszystkim na co dzień czuwa 19 instruktorów – osób z pasją i zaangażowaniem. Z zajęć najczęściej korzystają dzieci. Ci najmłodszy to prawie dwadzieścioro maluszków w wieku od 2 do 3 lat, które codziennie uczęszczają do Dziecięcej Grupy Twórczej. To w niej rozwijają się poprzez rytmikę, recytowanie, śpiewanie, uczą się komunikacji między sobą, ale biorą też udział we wszelkiego rodzaju zajęciach plastycznych.

DK Lipnik ma też ofertę dla dorosłych. To zajęcia jogi, zumbi i pilatesu. Ci uzdolnieni artystycznie mogą szlifować swoje aktorskie talenty w amatorskim teatrze dorosłych Dłaczego nie razem? Najstarsza uczestniczka tych zajęć ma właśnie 85 lat.

Placówka w Lipniku to generalnie miejsce o profilu teatralnym, od zawsze działało tu wiele teatrów zdobywających naprawdę wysokie laury na festiwalach w całej Polsce. Wspomnieć należy o Marii Potoczek, prowadzącej w Lipniku trzy grupy teatralne – Dłaczego nie razem?, Malinowy Królik i Niebieskie Migdały. Królik i Migdały to teatry takiej młodszej młodzieży, natomiast pierwszy Dłaczego nie razem?, skupia dorosłych od 40. roku życia, czyli w teatrze może bawić się każdy.

W Lipniku mają też własną orkiestrę dętą. Zespół z powodzeniem kontynuuje tradycję Młodzieżowej Orkiestry Dętej, której założycielem był nieżyjący już Roman Kubica. I chociaż z nazwy formacji zniknęło określenie młodzieżowa, trzon zespołu wciąż stanowią młodzi ludzie. Po śmierci

pierwszego dyrygenta pałeczkę w sztafecie pokoleń – w 2017 roku – przejął jego uczeń Jacek Szymik. Orkiestra jest oryginalną wizytówką Lipnika i nadal intensywnie się rozwija, a jej występy towarzyszą wielu imprezom organizowanym przez DK. Jubileusz domu kultury to też jubileusz 20-lecia orkiestry.

Lipnik to też duże festiwale. W marcu jest Festiwal Słowa Razem w chmurach poezji, który składa się z trzech kategorii – Mistrz pięknej czytania oraz konkursów recytatorskiego i piosenki artystycznej. Przyjeżdżają na niego dzieci z różnych miejsc, a kierownictwo DK ma ambicję, aby było to wydarzenie ogólnopolskie. Drugi festiwal to Agrafta, czyli ogólnopolski festiwal teatralny odbywający się na przełomie maja i czerwca.

Osiedle Wojska Polskiego

Zasłużyli na Skwer Marzeń

Bielsko-Biała ma swój Skwer Marzeń. Dokładniej: mają go mieszkańcy osiedla Wojska Polskiego. Rada Miejska na grudniowej sesji podjęła uchwałę o nadaniu takiej właśnie nazwy skwerowi przy ul. Stawowej. To popularny wśród mieszkańców teren między blokami a pawilonem Spółdzielni Mieszkaniowej Strzecha.

Skwer jest miejscem wypoczynku, zabaw i plenerowych imprez społeczności osiedla. Został zagospodarowany w ramach kolejnych edycji budżetu obywatelskiego. W edycji 2018 wymieniono nawierzchnię alejek, ustawiono nowe ławki i nasadzono byliny, trawy, rośliny cebulkowe oraz krzewy. W zeszłym roku teren wzbogacił się o drewnianą pergolę obsadzoną różnymi krzewami, a wzdłuż ścieżki wiodącej od skweru w stronę ulicy Spółdzielców posadzono ozdobne wiśnie, jabłonie i derenie. Wszystko w ramach ogólnomiejowego projektu budżetu obywatelskiego 2021. Działa tutaj także plenerowa biblioteczka, gdzie chętni mogą pozostawić przeczytane już książki i zaopatrzyć się w nowe.

Wniosek w sprawie nadania skwerowi nazwy Skwer Marzeń złożyła Rada Osiedla Wojska Polskiego. Pozytywnie zaopiniował go Zespół Ekspertski ds. Nazewnictwa Ulic, Placów oraz Nazw Obiektów Fizjograficznych, a Rada Miejska decyzję tę zatwierdziła przyjmując stosowną uchwałę. Rada Osiedla Wojska Polskiego zapowiedziała, że na ścianie budynku przylegającego do skweru pojawi się w przyszłości mural nawiązujący do przyjętej nazwy.



Foto: Jarosław Zięba

Wbrew wszelkim przeciwnościom, czyli historia pewnego Dziennika

Nie wiadomo jak tam trafił i jak długo przeleżał w szkolnej szafie. Ze znacznym materialnym uszczerbkiem, zawilgocony i zniszczony trafił w ręce bielskiego nauczyciela zawodu Józefa Niesyta. Choć na pierwszy rzut oka wyglądał jak mszał okazał się stworzonym przez dra Rudolfa Lubicha – niemieckiego bielszczanina, dziennikiem/kroniką. Ta księga to niezwykle cenny dokument i ważny przyczynek do lepszego poznania zapętlonych i zagmatwanych, także tych wojennych, dziejów Bielska i Białej.

Po przeprowadzeniu niezbędnej konserwacji, uzupełnieniu oprawy (okładki) i przetłumaczeniu na język polski dziennik trafił

kursywą, a wytłuszczonym drukiem, nagłówki wycinków prasowych). Jego marzeniem było aby pamiętnik dotarł do większego grona czytelników, bo prawdę historyczną można poznać tylko w oparciu o źródła. 2 lutego 2016 roku wszystko było gotowe. Zaczęły się poszukiwania wydawcy i odważnego, który za-inwestowałby w wydanie tego dziennika. Bo to jedyna szansa dowiedzieć się o tym, jak wyglądało życie w Bielsku i Białej widziane oczami urodzonego 9 lutego 1895 roku „bielskiego Niemca” wyróżniającego się ucznia Państwowego Gimnazjum w Bielsku „(k.k. Staat – Gymnasium in Bielitz), które przyjmowało młodzież m.in. z: Anglii, Rzeszy, Rosji i wielu krajów habsburskiej korony”.

W Bielsku-Białej nikt nie był zainteresowany wydaniem Dziennika. Za to z lubością rzucał pod nogi uznając, iż nie ma żad-

nego powodu aby promować cokolwiek co związane jest z Niemcami. A przecież przedwojenne Bielsko uchodziło za najbardziej niemieckie miasto w Polsce, a mniejszość niemiecka w Polsce, była w Bielsku większością, stanowiąc aż 2/3 liczby mieszkańców. Tak było i musimy to przyjąć do wiadomości a celowe zakłamywanie historii nikomu i niczemu dobremu nie służy. De factibus non disputandum est – o faktach się nie dyskutuje.

Wielkie słowa uznania należą się: Stanisławowi Noworycie za wytrwałość i cierpliwość w poszukiwaniu wydawcy i Towarzystwu Przyjaciół Czechowicz-Dziedzic za sfinansowanie i wydanie Dziennika dra Rudolfa Lubicha niemieckiego bielszczanina lekarza z lat 1939-1941

W pierwszym półroczu tego roku powinna ukazać się kolejna (po „Beskidnikach”, „Puchu ostu” i „Demonach Lechistanu”) książka Stanisława Noworyty. Tym razem będzie to sensacyjna powieść z życia bielskich artystów Studia Filmów Rysunkowych.

Krzysztof Kozik

Apostolis Anthimos nagrodzony Ikarem

16 stycznia w Teatrze Polskim wręczone zostały Ikary – Nagrody Prezydenta Miasta w Dziedzinie Kultury i Sztuki. Wyróżnienie za wybitną działalność otrzymał związany w naszym mieście od 2006 roku muzyk Apostolis Anthimos. Wniosek o nagrodzenie artysty złożyło Stowarzyszenie Niezależni.BB.

Apostolis Anthimos jest urodzonym w Polsce Grekiem, od kilkunastu lat mieszka i tworzy w Bielsku-Białej. Uznawany jest za jednego z najwybitniejszych instrumentalistów w naszym

na perkusji. Grywał także z muzykami znanymi na całym świecie: Patem Metheny, Gilem Goldsteinem, Paulem Wertico, Tomaszem Szukalskim czy Jimem Beardem.



kraju. Jest gitarzystą z powołania i perkusistą z zamiłowania. Nieodłącznie kojarzony jest z bluesem, grał z takimi zespołami jak Dżem, Krzak czy SBB. Tworzy również jazz i rock – muzykę fusion.

W swej karierze współpracował z wieloma wybitnymi muzykami. We wcześniejszych latach 70. grał z Czesławem Niemenem. Współpracował z Tomaszem Stańko, grając w jego zespole

Zgłaszając kandydaturę Anthimosa Stowarzyszenie Niezależni.BB przypominało, że w roku 2022 artysta obchodził jubileusz 50-lecia działalności artystycznej.

Nagrodę Ikara za osiągnięcia w roku 2022 otrzymał poeta Juliusz Wątroba, zaś tytuły „Dobrodzieja Roku” powędrowały do firm: PreZero, Nemark i Polmotors.

ZBIÓRKI RZECZOWE Z POMOCĄ DLA UKRAINY

Kochani, pomóżcie nam przygotować kolejny transport darów na Ukrainę!

Zbieramy:

- ubrania zimowe: kurtki, czapki, skarpety, rękawiczki, spodnie, dresy, swetry dla dzieci i dorosłych - mogą być używane,
- obuwiu zimowe oraz klapki / papcie- potrzebne w szpitalach,
- żywność długoterminową: konserwy mięsne i warzywne, gotowe dania w słoikach, zupy instant, cukier, mąka (z wyłączeniem makaronu i ryżu - tego jest dużo),
- napoje: energetyki, kawa parzona, herbata,
- słodycze: czekolady, batony również energetyczne, ciastka
- zabawki: maskotki, zabawki edukacyjne, malowanki, kredki, flamastry, bloki, farby,
- środki higieny: chusteczki nawilżane, szczoteczki do zębów, pasty do zębów, mydła, pieluchy w różnych rozmiarach,
- witaminy i leki na przeziębienie i grype,
- powerbanki,
- świeczki i resztki świeczek.

Dary można przynosić do Chmielowych Podcieni (ul. Podcienie 3, Bielsko-Biała)

od środy do niedzieli w godzinach 16.00 - 22:00

lub można umówić się na odbiór przez nas:

609 774 530 (Agnieszka) lub 602 255 867 (Krzysztof)



Możliwa jest również wpłata na konto Fundacji, wtedy sarni dokonamy zakupów potrzebnych rzeczy: Fundacja Our Power – Czas poMOCY

Millenium Bank:

74 1160 2202 04000405 4453 0991

OUR POWER
czas pomocy

Razem mamy moc,
żeby zmieniać rzeczywistość!

Koperta życia

Koperta życia daje poczucie bezpieczeństwa i może w razie konieczności ułatwić akcję ratunkową.

Koperta życia ułatwia ratownikom medycznym dostęp do ważnych informacji mogących uratować życie chorego. Jest to bardzo ważne, gdyż wiele osób starszych mieszka samotnie.

nalne, dane do kontaktu z najbliższymi oraz inne ważne informacje, które mogą mieć znaczenie w przypadku interwencji medycznej;

- magnes na lodówkę;



Częścią koperty życia jest karta, w której umieszczone są informacje dotyczące jej właściciela - dane osobowe, numer telefonu do bliskiej osoby, przebyte choroby, zażywane leki i uczulenia. Kartę wkłada się najczęściej do lodówki, na której umieszcza się magnes z nadrukiem koperta życia. Dlaczego w lodówce? Bo jest to urządzenie, które znajdziemy w każdym domu i ze względu na spore rozmiary - łatwe do znalezienia.

Na kopertę życia składają się:

- karta informacyjna o pacjencie włożona w kopertę umieszczoną w lodówce, zawierająca najistotniejsze dane o stanie zdrowia, dane perso-

- naklejka na drzwi informująca, że w mieszkaniu znajduje się koperta życia.

Formularz koperty można otrzymać m.in. w wielu instytucjach miejskich, można ją również pobrać bezpośrednio z internetu (<https://www.seniorzybielsko.pl/koperta-zycia>). Wypełnioną kartę informacyjną należy umieścić w kopercie, a kopertę pozostawić w widocznym miejscu w lodówce lub przybić magnesem na lodówkę. Naklejkę informacyjną należy z kolei przykleić od wewnątrz na drzwi wejściowe do mieszkania. Należy również zadbać, aby informacje zawarte w karcie informacyjnej były aktualne.

Taniec łączy pokolenia

To był wyjątkowy koncert. Na jednej scenie wystąpiły działające przy Bielskim Centrum Kultury im. Marii Koterbskiej Chustotańce, Szkoła Tańca dla Seniorów i zespół Synergia - dawniej Jarzębinki. Wszystko pod wspólnym hasłem „Łączymy pokolenia”.

Najmłodszy uczestnik miał kilka miesięcy, a najstarszy... nieelegancko byłoby napisać, ile.

Na scenie BCK 10 stycznia zatańczyli seniorzy, zespoły dziecięce i młodzieżowe oraz zespół Chustotańce, czyli mamy tańczące z maluszkami w chustach. W sumie prawie sto osób, wszyscy razem zaprezentowali się w jednym wspólnym tańcu. Były też występy poszczególnych grup wiekowych. Wszystko w jeszcze świątecznej scenarii.

- Chciałyśmy połączyć energię osób od trzeciego roku życia, a nawet trzeciego miesiąca wżwzy i zobaczyć, jak się sprawdzi połączenie dzieci, osób dorosłych, seniorów na jednej scenie, gdzie trzeba po prostu wsłuchać się w drugiego człowieka i razem z nim tańczyć do jednego utworu - mówi instruktorka tańca w BCK Martyna Hickiewicz. - Ten koncert to takie nasze spotkanie przy wigilijnym stole, gdzie razem zasiadają najmłodszy z najstarszymi i w końcu mają czas, żeby ze sobą porozmawiać, posiedzieć ze sobą, a nawet zatańczyć.

Wszystkie zespoły, które pojawiły się na scenie podczas koncertu, ćwiczyły wcześniej wielokrotnie w sali BCK.

- Połączyliśmy siły, aby powstało coś wyjątkowego i nietypowego. To koncert, jakiego jeszcze w BCK nie było, być może nawet w całej Polsce - mówi Kamila Klimont - instruktorka tańca, organizatorka grupy Chustotańce w Bielsku-Białej.

ek / UM Bielsko-Biała



Reklama

BOSCO

RESTAURACJA

f OBSERWUJ NAS

WWW.RESTAURACJA-BOSCO.PL

512 174 686

BIELSKO-BIAŁA
UL. GEN. MACZKA 41

PRZYJDŹ I POCZUJ SIĘ BOSKO!

Sztuka na szkolnym korytarzu

Korytarz na II piętrze VIII Liceum Ogólnokształcącego im. Hanny Chrzanowskiej zamienił się w... Galerię Sztuki Współczesnej. Wszystko za sprawą współpracy szkoły z Domem Kultury im. W. Kubisz i Fundacją Śląskie Obrazy oraz funduszom pozyskanym w ramach Budżetu Obywatelskiego Bielska-Białej na rok 2022.

Cały korytarz stał się przestrzenią wystawienniczą, którą młodzież szkoły może podziwiać na przerwach, ucząc się, rozmawiając, czy nawet je-

jak ogromne znaczenie w procesie kształcenia ma obecność sztuki i zachęcić inne instytucje do podobnych działań – mówią pomysłodawcy.

Częścią składową zadania był remont szkolnego korytarza na II piętrze. obejmował on wymianę starych przewodów elektrycznych, lamp i zamontowanie nowego oświetlenia punktowego. W ramach prac budowlanych odremontowano też ściany i sufit oraz posadzkę. Następnie w przestrzeni korytarza zaaranżowano wystawę. Stała ekspozycję tworzy 50 obrazów z kolekcji Fundacji Śląskie Obrazy będących reprodukcjami dzieł wybitnych i uznanych twórców sztuki współczesnej z województwa śląskiego, gromadzonych przez 30 lat przez fundatora.

Uzupełnieniem projektu były warsztaty artystyczne, które zorganizowano w ramach Święta Sztuki Współczesnej. Całość projektu opiewała na prawie 200 tysięcy złotych.

Partnerami projektu były Dom Kultury im. Wiktorii Kubisz oraz Fundacja Śląskie Obrazy. Ta ostatnia to powstała w roku 2016 organizacja działająca na terenie województwa śląskiego. Organizuje wystawy sztuki współczesnej i prowadzi działalność edukacyjno-kulturalną w oparciu o gromadzoną kolekcję obrazów. Jej podstawowym celem jest organizowanie stałych wystaw w szkołach ponadpodstawowych oraz warsztatów i spotkań z twórcami sztuki.



dząc kanapki. Wystawa będzie służyć nie tylko obecnym uczniom „Medyka”, ale także kolejnym ich rocznikom. – *Przebywanie w otoczeniu dzieł rodzimych twórców podniesie morale i pewność siebie społeczności szkolnej. Projekt ma za zadanie pokazać,*

Stała wystawa sztuki współczesnej, którą otwarto w VIII Liceum Ogólnokształcącym w Bielsku-Białej, powstała w ramach Budżetu Obywatelskiego Bielska-Białej na rok 2022, jako projekt osiedlowy Górnego Przedmieścia.

Przed nami kolejny finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy

29. stycznia już po raz 31. zagra Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy. Podobnie jak w latach ubiegłych w Bielsku-Białej działają trzy sztaby WOŚP, a punktem kulminacyjnym Finału będzie koncert na bielskim Rynku. Nie zabraknie także innych, tradycyjnych już w naszym mieście, wydarzeń związanych z akcją Jurka Owsiaaka.

Bielskie sztaby Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy, podobnie jak w latach ubiegłych, powstały w V Liceum Ogólnokształcącym przy

Ponadto będzie grochówka, pokazy ratownictwa medycznego, a o godzinie 20.00 tradycyjne światło do nieba.

31. Finał WOŚP zagra w całej Polsce pod hasłem: „Chcemy wygrać z sepsą! Gramy dla wszystkich - małych i dużych!” Sepsa to zespół objawów wywołanych przez niekontrolowaną, gwałtowną reakcję organizmu na zakażenie. W przebiegu sepsy w ciągu kilku godzin może dojść do niewydolności wielonarządowej, wstrząsu i śmierci.

Według Światowej Organizacji Zdrowia, w 2017 roku sepsa wystąpiła u 49 milionów ludzi na świecie, a 11 milionów zmarło z jej powodu. W Polsce, ze względu na brak krajowego rejestru, nie istnieją wiarygodne dane na temat zapadalności na sepsę. Z danych Narodowego Funduszu Zdrowia analizowanych przez NIK wynika, że liczba dorosłych hospitalizowanych z powodu sepsy wynosi około 20 tys. rocznie, jednak wartość ta na pewno jest niedoszacowana.

Dla przeżycia chorego, u którego wystąpiła sepsa, kluczowe jest jak najszybsze rozpoznanie i włączenie właściwego leczenia - optymalnie w ciągu pierwszej godziny. Z badań wynika, że każde opóźnienie rozpoznania sepsy i podania skutecznego antybiotyku o godzinę zwiększa ryzyko zgonu o 8 proc. Właśnie dlatego WOŚP chce wyposażyć szpitale w urządzenia pozwalające na przyspieszenie diagnostyki zakażeń - umożliwi to lepszą terapię sepsy poprzez szybsze wdrożenie celowanego i skutecznego leczenia antybiotykami.



ul. Lompy 10, w Grupie Ratownictwa Polskiego Czerwonego Krzyża w przy ul. Dworkowej 5 oraz w Medical Point s.c. przy ul. Czesława Tańskiego 56. Zbiórka pieniędzy na rzecz WOŚP prowadzona będzie 29. stycznia przez kilkuset wolontariuszy. Po południu, od godziny 16.00, na Rynku zagrają m.in. Zespół Pieśni i Tańca Bielsko, Amaya i Jovi, Ultramuffina, N.O.T. oraz The Djangos.

Tradycją bielskiego Finału WOŚP jest też licytacja krzeseł wycofanych z użytkowania w Galerii Sfera i przyozdobionych przez uczniów Państwowego Liceum Sztuk Plastycznych im. Juliana Fałata w Bielsku-Białej. Akcja „Plastyka”, Sfery i Fundacji Edukacyjnej Arka odbędzie się już po raz siódmy. W tym roku 28 stycznia od godz. 15.00 w Galerii Sfera licytowane będą 22 krzesła.



Co snop,
to inszego zboża

Jednostka górą

To pozytywna opowieść. Jest ktoś, kto ma pomysł, wiedzę i umiejętności. Kto wytrwale znosi przeciwności. Kto ma szczęście w odpowiednim momencie znaleźć publiczne wsparcie. A na dodatek ma wsparcie w drugiej jednostce, z którą tworzy twórczy duet. Tak można tworzyć historię.

We wrześniu minęła 30. rocznica powstania Galerii Fotografii B&B w Bielsku-Białej. Z tej okazji 13 stycznia 2023 otwarto jubileuszową wystawę, na której pokazywane są prace 196 artystów z Polskiej świata, którzy dotąd wystawiali tutaj. Na bezpretensjonalnym wernisażu, który zgromadził licznych przedstawicieli środowiska fotografii artystycznej z całego kraju, Inez Baturo zwróciła uwagę, że warto pamiętać o poprzedniczkach Galerii B&B, która od 1982 działała w Klubie Międzynarodowej Książki i Prasy w tzw. blaszaku przy ul. Stojałowskiego. Przeciągnąłbyśmy historię jeszcze bardziej w przeszłość.

Jednostką, która zmieniła Bielsko-Białą w stolicę polskiej fotografii – jeśli w tym określeniu jest przesada, to nieduża – był Andrzej Baturo. Urodził się 16 maja 1940 roku w Wilnie, zmarł 9 czerwca 2017 w Bielsku-Białej. W 1945 roku wraz z matką zamieszkał w Olsztynie, po pewnym czasie dołączył do nich ojciec. Po ukończeniu szkoły średniej wyjechał do Warszawy na studia chemiczne, ale je przerwał. Wrócił do Olsztyna i pracował w lokalnej prasie. Równocześnie rozpoczął współpracę z warszawskim tygodnikiem ilustrowanym „itd”.

Na początku lat 70. zamieszkał w Warszawie, był tam etatowym fotoreporterem tygodnika „Na Przełaj”, „Razem” (współpracował też z „Polityką”). Był to czas propagandy sukcesu, w której musieli brać udział także fotoreporterzy, ale w tych młodzieżowych pismach ilustrowanych cenzura pobłażliwiej traktowała podejmowane tematy. Dlatego na ich łamach rozwinął się w latach 70. nurt fotografii nazywanej humanistyczną, społeczną, narzekającą czy socjologiczną. Dziś widać, że tak jak kino moralnego niepokoju, te zdjęcia przygotowywały Sierpień. Ich wywrotowy potencjał polegał na tym, że pokazując w mikroskali absurdy rzeczywistości, epatując egzotyką życia codziennego, na zasadzie pars pro toto demaskowały i kompromitowały cały system. W tym nurcie Baturo zajmował ważne miejsce za sprawą cykli fotograficznych: „Pierwszy dzień w wojsku”, „Pijana Polska”, „Akcja bimber”, „Izba wytrzeźwień”. Po latach wspominała Anna Musiałówna: *Cykl pt.: „Pierwszy dzień w wojsku” – smutny, śmieszny i przygnębiający ponury oburzył cenzora tylko z powodu jednej fotografii – nagich mężczyzn stojących w rzędzie przed komisją lekarską. – Powinni mieć zasłonięte albo genitalia, albo oczy – zawyrokował urzędnik z wydziału prasy. Andrzej skopiował dwa identyczne powiększenia i umieścił jedno pod drugim – na górnym zasłonił oczy, na dolnym przyrodzenia. Prosty zabieg rozbawił do łez wszystkich oglądających dzieło, oprócz cenzora. W mojej pamięci najsilniej zapisało się zdjęcie z innego cyklu: trzech facetów w kufajkach próbujących wypchnąć tonący w błocie spychacz. Więcej niż tysiąc słów. Zobaczyłem tę fotografię po raz pierwszy na jednej z wystaw I Ogólnopolskiego Przeglądu Fotografii Socjologicznej, zorganizowanego w Bielsku-Białej w listopadzie 1980 roku. Przegląd składał się z 3 wystaw głównych i 6 towarzyszących, równocześnie odbywało się czterodniowe sympozjum artystów i krytyków. Komisarzem przeglądu był Baturo, od 1979 roku mieszkał i pracował na Podbeskidziu. Ze względów cenzuralnych przegląd trwał tylko pięć (!) dni. Galeria w blaszaku nie kontynuowała nurtu „socjologicznego”, pokazywała po prostu wybitną fotografię.*

Podobny profil ma Galeria B&B – prowadzone od 1992 przez duet Andrzeja i Inez Baturów. Wystawa tutaj nobilituje twórcę, zwłaszcza odkąd kuratorzy prowadzą światowej rangi festiwal. FotoArtFestival powstał w 2005 z inicjatywy Inez, a od 2017 nosi imię Andrzeja. Tworzony jest przy solidnym wsparciu bielskiego samorządu i instytucji kultury. W dniach do 13 do 29 października planowana jest dziesiąta edycja. Z dzisiejszej perspektywy widać, że właściwy mu rozmach i rangę artystyczną zapowiadał historyczny przegląd z 1980 roku.

Janusz Legoń

Rekord liderem ekstraklasy

Tuż za półmetkiem sezonu zasadniczego Rekord Bielsko-Biała jest liderem Fogo Futsal Ekstraklasy. Zespół z Cygańskiego Lasu zdobył w 15 spotkaniach 42 punkty i... dokładnie 100 goli.

W 15. kolejkach obecnego sezonu biało-zieloni przegrali tylko raz. 5 listopada we własnej hali ulegli zespołowi Constrict Lubawa 3:5. W pozosta-

Dwucyfrowe wyniki podopieczni Chusa Lopeza osiągnęli także w meczach z Red Devils Chojnice (10:0) i FC Toruń (10:3).



tych spotkaniach Rekord wygrywał i ma obecnie 42 punkty wyprzedzając w ligowej tabeli wspomniany zespół z Lubawy o dwa punkty i Piast Gliwice o siedem oczek.

W dotychczasowych spotkaniach Rekord zdobył dokładnie 100 goli, co daje średnią 6,67 bramki na mecz. W ostatnich 10. latach lepszą średnią goli w meczach futsalowej ekstraklasy zanotowano tylko dwa razy. W obu przypadkach wynik należał do... Rekordu. W sezonie 2020/2021 zawodnicy z Cygańskiego Lasu zdobywali średnio 7,26 bramki na mecz (225 goli w 31 spotkaniach), zaś w sezonie 2017/2018 7,05 bramki na mecz (155 goli w 22 meczach).

Najwięcej bramek Rekordziści zaaplikowali AZS-owi UW Warszawa (13:2).

Indywidualnie najlepszym strzelcem zespołu jest Paweł Budniak (na zdjęciu), który z dorobkiem 17 bramek przewodzi także w klasyfikacji strzelców całej ligi. Dwucyfrowym dorobkiem strzeleckim mogą się jeszcze w Rekordzie pochwalić Sebastian Leszczak (12 goli), Matheus Ferreira i Stefan Rakić (11 goli) oraz Artur Popławski (10 goli).

W ostatni weekend Rekord zainaugurował także rozgrywki Pucharu Polski. W spotkaniu 1/32 tych rozgrywek biało-zieloni wygrali z Tęczą Krosno Odzańskie 11:0 (6:0).

Kolejny ligowy mecz w Bielsku-Białej Rekord zagra dopiero 28 stycznia o godzinie 18.00 z Cleareksem Chorzów.

Bielsko-Biała stolicą młodego judo

14 stycznia już po raz jedenasty w hali pod Dębowcem odbył się Międzynarodowy Turniej Judo Pokonujemy Granice. W zawodach zorganizowanych przez PTS Janosik udział wzięło tysiąc młodych judoków z Polski oraz zagranicą.

Pokonujemy Granice to jedna z największych tego typu imprez w Polsce. Na 10 matach rywalizowali młodzi sportowcy w pięciu kategoriach wiekowych, od ośmio- do osiemnastolatków. Do Bielska-Białej zjechali zawodnicy nie tylko z kraju, ale także z Czech, Słowacji, Austrii, Ukrainy, Niemiec, a nawet... Islandii. Reprezentowane były łącznie 84 kluby.

Na hali pojawił się sam Harnaś, który gorąco zagrzewał młodych zawodników do walki. Rozegrano łącznie 1295 walk. Drużynowo rywalizację wygrał Lemur Warszawa, który nieznacznie wyprzedził gospodarzy, Janosika Bielsko-Białę. Drużyna z Warszawy zdobyła 15 złotych medali, zaś zawodnicy Janosika - 13. Trzecie miejsce zajęli Czesi z TJ Sokol Praga zdobywając 7 pierwszych miejsc.

Młodzi zawodnicy PTS Janosik na najwyższym stopniu podium stawiali aż 13-krotnie. Wśród zwycięzców znaleźli się: Liliana Szajter, Iga Żagan, Emilia Białek, Lena Paszek, Marika Moś, Franciszek Kowalski (w dwóch kategoriach wiekowych), Igor Stalka, Jakub Grzybek, Jakub Obracaj, Bogdan Kravets, Jakub Kurowski i Nikodem Łaszczyk.

Na najwyższym podium stanęła także Kamila Woźniak z bielskiej Gwardii.

Kolejne zawody organizowane przez PTS Janosik odbędą się już w marcu. Tym razem będzie to rywalizacja w ramach cyklu Grand Prix Południe.

jar



Odszedł Jerzy Michałek



19 grudnia zmarł związany przez lata z bielskim brydżem Jerzy Michałek. Był arcymistrzem międzynarodowym, dziewięciokrotnym mistrzem Polski, dwudziestopięciokrotnym wicemistrzem Polski, dwukrotnym brązowym medalistą Mistrzostw Europy Seniorów (Montecatini 2017 - pary, Istambul 2019 - teamy).

W swojej karierze trzykrotnie wygrywał Trofeo Campari w Mediolanie, był zdobywcą Trofeo Siciliana (teamy). Był też pięciokrotnym mistrzem Słowacji.

Michałek był autorem wielu publikacji dotyczących brydża sportowego. Przez wiele lat związany był z Beskidzkim Stowarzyszeniem Brydża Sportowego.

Skatepark pod dachem

Dzięki inicjatywie lokalnej społeczności deskorolkowej w Bielsku-Białej powstał pierwszy kryty skatepark. Obiekt jest zlokalizowany przy ul. Tadeusza Rejtana 3 i działa od 15 grudnia.

Inicjatorzy utworzenia Get to Skatepark zapowiadają, że będą miały tam miejsce wszelkiego rodzaju wydarze-

nia Get to Skatepark oferuje również zajęcia szkoleniowe z profesjonalistami z zakresu jazdy na deskorolce, hulaj-



nia sportowe, ale też kulturalne, w tym muzyczne. Tym samym chcą pomóc rozwijać się artystom oraz twórcom muzyki alternatywnej.

nodze, rowerze i rolkach. Dzięki tej inwestycji entuzjaści wszelkich sportów ekstremalnych mogą swobodnie kontynuować swoją pasję poza sezonem.

Sukces Cobra Team na mistrzostwach Polski

7 medali zdobyli zawodnicy Taekwon-do Cobra Team z Bielska-Białej podczas Mistrzostw Polski Taekwon-do w Grodkowie. W sumie zawody przyniosły klubowi 21 medali. Wydarzenie zorganizowała Polska Federacja Taekwon-do, a udział w nich wzięło ponad 900 zawodników z całej Polski.

Konkurencja była szeroka, a poziom zawodów bardzo wysoki, tym samym przebicie się do strefy medalowej wymagało niejednokrotnie stoczenia wielu walk. Tym bardziej cieszą wyniki zawodników Taekwon-do Cobra Team.

Mistrzostwa Polski Taekwon-do są najważniejszym turniejem w ciągu całego roku. Wyniki osiągnięte przez zawodników na tych zawodach są podstawą do wyłonienia kadry narodowej Polskiej Federacji Taekwon-do na kolejny rok.

Zawodnicy klubu Taekwon-do Cobra Team zdobyli 21 medali, z czego aż 7 trafiło do Bielska-Białej: Po dwa medale zdobyli Nina Panfil i Wojciech Grysztar. Nina w kategorii młodszek zdobyła złoto w walkach bong matsogi i srebro w technikach szybkościowych. Wojciech Grysztar rywalizował wśród seniorów zdobywając mistrzostwo Polski w technikach specjalnych i wicemistrzostwo w układach formalnych.



Kolejne medale dorzucili Marta Grysztar, druga w walkach ciągłych wśród juniorów oraz Pola Nowara i Nataniel Wiewióra zajmując trzecie miejsce w walkach bong matsogi w kategorii młodzików młodszych.

Przypomnijmy, że taekwon-do to pełnoprawna dyscyplina olimpijska, która wywodzi się z Korei, gdzie jest uważana za tradycyjną sztukę walki i sport narodowy.

inf



DREWPLYT
SKŁAD DREWNA
drewplyt.com.pl



GRILLPAL
producent

WĘDZARNIE OGRODOWE

akcesoria
do wędzarni



Grudziądz ul. Mieszkał 7 tel. 887 475 004
[www grillpal.pl](http://www.grillpal.pl)

WALECZNY.PL

Bądź lepszą wersją siebie



Oficjalny
dystrybutor
produktów
marki
Green Hill®





**KUPOJ ONLINE SPRZĘT DO SPORTÓW WALKI
MARKI GREEN HILL®**
JUDO BOKS SAMBO MMA BJJ TAEKWONDO KARATE

Nasze czyli niczyje, bajeczka o słowie „odpowiedzialność”

Unikną odpowiedzialności? - zagadnął znajomy, z którym siedziałam w jednej z ulubionych bielskich kawiarni, serwujących puszyste serniki i o bajecznym smaku. – No, za ten śnieg!

Wyrzałam przez okno, gdzie lśniący asfalt odbijał promienie słońca, a świat – mimo, że kalendarz wskazywał styczeń – zieleńił się marcowo. Śnieg, który kilka tygodni wcześniej sparaliżował miasto, wydawał się odległą historią. Epizod śnieżny z połowy grudnia ubiegłego roku był krótki acz burz-

na mojej ulicy, miejscami naprawdę stromej, pług śnieżny nie pojawi się? Słychać było głosy, że skoro jest zima, to śnieg jest jej naturalnym następstwem. Jeżeli tak podejmiemy do sprawy, to OK: nie płacimy żadnej firmie tylko zaopatrujemy mieszkańców w łopaty, i niech się dzieje.

można bo tam zaangażowano prywatne pieniądze, które muszą pracować. Publiczne – niekoniecznie.

Stara kamienica stała w centrum miasta. I nagle bum, przestała stać. Co/jak/dlaczego? Pojawiły się wątpliwości, sprawa otarła się nawet o organy wymiaru sprawiedliwości. I co? Niewiele. W głowie zaczyna kołatać się pytanie; unikną odpowiedzialności? W dzielnicy Bielska-Białej, gdzie plan zagospodarowania nie dopuszcza zabudowy wyższej niż półtorej piętra nagle pojawiają dwu-trzypiętrowe bloki mieszkalne? Unikną odpowiedzialności?

I tak dalej, i tak dalej. Wystarczy rozejrzeć się dookoła, popytać znajomych poczytać prasę, tę krytyczną.

Cofnijmy się w czasie. Niektórzy pamiętają, lecz wielu z Was nie miało okazji doświadczyć, jak bywało za czasów słusznie uważanych za minione. Czasów, gdy Polska była satelitą ZSRR i częścią tzw. bloku wschodniego tkwiącego w socjalistycznej rzeczywistości. Nasze, wasze, niczyje? Bo niemal wszystko było wspólne czyli de facto niczyje. Potem, po 89 roku, usankcjonowano własność prywatną. Można było mieć i nie groziło za to więzienie. Powoli zaczęło znikać państwowe, czyli w rozumieniu większości narodu – niczyje. Ludzie chwycili los i odpowiedzialność w swoje ręce. Pojawiła się gruba linia podziału między prywatnym a państwowym czy samorządowym.

Spróbuję podsumować jednym zdaniem: gdyby każdy brał odpowiedzialność za publiczne jak za prywatne, żylibyśmy w raju.

Właścicielka in spe całego świata
Jola Reisch-Klose
jolantareisch.pl



liwy. Odczuł go z pewnością każdy dorosły mieszkaniec Bielska-Białej. Niemał półmetrowa warstwa białego puchu ucieszyła jedynie dzieciaki, złaknione prawdziwej zimy. Dla kierowców nieodśnieżane ulice stały się na kilka dni udręką. Przedzianie się przez zasypane śniegiem chodniki stanowiło dla pieszych duże wyzwanie. Zwały śniegu pozabawiły miasto miejsc parkingowych. Pługi śnieżne okazały się fatamorganą, chociaż jest to zjawisko rzadko kojarzone ze śniegiem. Po kilku dniach śnieg się rozpułnął, niesmak pozostał. Wraz z niepokojem co będzie, gdy nadejdzie prawdziwa zima? Czy

Unikną odpowiedzialności? Za to, że na całe lato zamknięto park Włókniarzy, a rewitalizacja i tak nie do końca się udała. Przypomina mi się obrazek, z czasów gdy mieszkalam w Wielkiej Brytanii. Obskurna rudera straszyla na rogu dwóch ulic. Pewnego dnia pojawia się na niej napis: już za dwa tygodnie zapraszamy na otwarcie pubu Red Lion and Pineapple! Jaja chyba sobie robią, pomyślałam. Z budowlanego straszyla pub? W dwa tygodnie? Jak napisano, tak się podziało. Na budowie wrzało jak w ulu i za 14 dni można było już zamawiać Guinnessa. Czyli można! Owszem,

Projekt.BB

Biała – osada przy ulicy Łukowej

Ulica Łukowa jest jedną z najważniejszych ulic w historii Białej. Właśnie w tym miejscu około 1560 roku sołtys Lipnika, Walenty Krzyszko założył bezimienny przysiółek tkaczy, szewców i rzemieślników pochodzących z Bielska, który w 1564 roku liczył już trzysta chat.

Dzięki dalszemu napływowi rzemieślników, końcem XVI wieku przysiółek szybko przeobraził się w osadę, której nazwa po raz pierwszy w źródłach pisanych pojawiła się

w 1584 roku jako Biela, Biela, Bialla i przyjęta została najprawdopodobniej od płynącej nieopodal rzeki. Od 1720 roku funkcjonuje nazwa Biała.

Obecna ulica Łukowa była wówczas pierwszą osią komunikacyjną powstałej osady, przy której mieszkańcy budowali swoje chaty, była również częścią traktu handlowego zwanego Starą Drogą, wiodącego z Wiednia przez Kraków do Lwowa. Dzięki podróżnym Biała stała się osadą tranzytową, w której rodzimi rzemieślnicy obsługiwali nie tylko lokalny rynek, ale również podróżnych i kupców przemierzających się szlakiem. W 1613 roku osada stała się osobną gminą wiejską, której centrum stanowił istniejący do dzisiaj plac przy ulicy Łukowej. Pełnił on początkowo funkcję ogólnego placu targowego, w późniejszym okresie zmieniono jego przeznaczenie na targ mięsny.

Przy placu znajdowała się również karczma, w której w sierpniu 1646 roku zebrała się szlachta cieszyńska uciekająca przed wojskami szwedzkimi, które nałożyły na szlachciców podatek wojenny. W karczmie przesiadywali także przemysłowcy soli, bezpośrednio przed nocnymi akcjami przerzutu towarów na austriacką stronę. Prowadzono w niej również „szemrane” interesy, związane z handlem bronią produkowaną w Białej. Do dzisiaj jednak, nie jest znana dokładna lokalizacja budynku karczmy.

Z upływem lat wieś rozbudowywała się wzdłuż drogi do Lipnika. 9 stycznia 1723 roku król August II Mocny przyznał Białej prawa miejskie. W latach trzydziestych XX wieku ulica Łukowa nosiła nazwę Rudolfa Seeligera – burmistrza Białej, a na placu targowym miejscowi rzeźnicy sprzedawali tanie mięso.



Ludzie stąd

O Kaszubie, co bił Szweda i uczynił z Białej miasto



Jakub Zygmunt Rybiński był Kaszubem z krwi i kości. Urodził się w Rybnej koło Wejherowa w ówczesnym województwie pomorskim i zgodnie z rodzinną tradycją poświęcił się karierze politycznej i wojskowej. W 1697 roku został posłem na sejm elekcyjny, na którym królem Polski został książę Saksonii, August II, zwany Mocnym. I to właśnie z nim Rybiński związał swoją karierę, zarówno tę na salonach jak i tę na polach bitew.

W wojnie domowej 1704-1706 walczył oczywiście po stronie swojego patrona Augusta II, a przeciw Stanisławowi Leszczyńskiemu. Ostateczna klęska Szwedów oraz ucieczka wspieranego przez nich Leszczyńskiego i jego stronników, umożliwiły powrót na tron Sasa. Rybiński oczywiście uczestniczył w Walnej Radzie Warszawskiej która powrót króla zatwierdziła, co otworzyło drzwi kariery przed Rybińskim. To z poręki Augusta II został generałem-lejtnantem i dowódcą saskiej dywizji, by potem otrzymać godność generała kawalerii narodowej a w końcu także generała artylerii koronnej. W „cywilu” Rybiński był wojewodą chełmińskim, Łowczym



Wielkim Koronnym, marszałkiem Trybunału Głównego Koronnego. Nagrodami za wierność były nie tylko tytuły, ale i stanowiska związane z konkretnymi dochodami. Prócz rodzinnych włości na Kaszubach Rybiński czerpał dochody także z powierzonych mu zarządów starostw: wiślickiego, kowalewskiego, śniatyńskiego i lipnickiego.

I właśnie tutaj zbiegają się losy pochodzącego z Kaszub generała i naszego miasta. Bo starostwo lipnickie to po prostu nasz swojski Lipnik wraz z przyległościami, do których zaliczała się także, wydzielona ponad 100 lat wcześniej z Lipnika, osada Biała.

W 1722 roku Biała znajduje się na skraju upadku. Wielu białan jest zadłużonych, rzemieślnikom zagląda w oczy widmo bankructwa a gmina bialska próbuje pozbyć się zadłużonych nieruchomości. Lipnickie starostwo jest zaniepokojone, bo miejscowość zamiast przynosić dochód, sprawia same kłopoty.

I wtedy, cały na biało, wkracza nasz generał. Za takie zasługi, jakie poniósł dla króla, należą mu się wyjątkowe względy. By ratować powierzone mu starostwo (i przy okazji – własną kieszeń) wyprosił u króla Augusta II nadanie tej drewnianej osadzie praw miejskich, co stało się ostatecznie 9 stycznia 1723 roku. Na mocy przywileju król postanowił Białą wynieść do rzędu miast, zabudować, nadać temuż miastu prawo niemieckie zwane magdeburskim i wszystkie inne przywileje, swobody i ulgi.

W ten sposób lojalność wobec króla i odwaga w biciu Szwedów zaowocowała rozwojem Białej i na zawsze już związała pochodzącego z Kaszub generała z naszym miastem. Sam Rybiński zmarł niespełna trzy lata później, po drodze jeszcze „wsławiając się” pogromem protestantów w Toruniu.